



ISSN 1425-8730

KWARTALNIK GMINY TURAWA  
NR 4/71/2007

Cena 2 zł

BIERZANY ♦ KADŁUB TURAWSKI ♦ KOTÓRZ MAŁY ♦ KOTÓRZ WIELKI  
LIGOTA ♦ OSOWIEC ♦ RZĘDÓW ♦ TURAWA ♦ WĘGRY ♦ ZAKRZÓW ♦ ZAWADA

# FALI

## W numerze:

- » Wywiad z sołtysiem Turawy str. 3
- » Stawki za odpady, ścieki i wodę str. 5
- » Konkurs na ciekawy obiekt muzealny str. 6
- » Historia Turawy autor: Alfred Kupka str. 21-22



- » Stal Osowiec str. 32



*Radosnych i spokojnych, pełnych ciepła i nadziei  
Świąt Bożego Narodzenia  
oraz wszelkiej pomysłowości, osiągnięcia sukcesów,  
cierpliwości i wytrwałości w realizacji planów  
w nadchodzącym Nowym Roku  
mieszkańcom Gminy Turawa*

zyczą:

Wójt Gminy Turawa Waldemar Kampa,  
pracownicy Urzędu Gminy oraz Redakcja „FALI”

# Wiejska Izba Regionalna zaprasza

Patrząc z perspektywy trzech lat istnienia Izby Regionalnej w Ligocie, zadaję sobie pytanie, na ile spełniła postawione cele i jaka czeka ją przyszłość.

Miarą oceny jej działalności mogą być wpisy w Księdze Pamiątkowej, konkretne nazwiska zwiedzających i regiony, skąd pochodzą. A jest w czym wybierać: blisko 800 osób z kraju i zagranicy, osoby prywatne i grupy zorganizowane, delegacje z partnerskiej gminy w Turynii, dorośli, młodzież i dzieci. W Izbie przygotowywano ujęcia do programu telewizyjnego „Przystanek Opolszczyzna”, o Izbie Radio Opole wyemitowało dwie audycje: „Małe Bierkowice w Ligocie Turawskiej” i „Skarbiec pamięci”. Swoje uwagi i odczucia zapisali m.in. uczestnicy V Ogólnopolskiego Rajdu Motocykli Zabytkowych „OLDTIMER PIKNIK”, grupy rowerowej Jesiennego Złotu Turystów Kolarzy (fot. 1), Lokalnej Grupy Działania „Kraina Dinozaurów” (fot. 3), członkowie Towarzystwa Miłośników Ziemi Turawskiej, Koła PTTK z Rudy Śląskiej, Ośrodka Wychowawczo-Rekreacyjnego w Staniszcach Wielkich „Nadzieja”, KGW Sternalice, delegacje sołectw z powiatu lublinieckiego, gliwickiego i żywieckiego, WODR w Łosiowie, Nadleśnictwa Olesno, członkowie Kora Łowieckiego Nr 28, ze zbiorów Izby i kronik korzystają studenci przygotowujący prace magisterskie na Uniwersytecie Opolskim, itd. itd.

Ale przede wszystkim zbiory były gromadzone w trosce o innego od-



1

biorecą, tego, który w chwili obecnej niewiele ma wspólnego z przeszłą kulturą materialną wsi regionu turawskiego. Chodzi oczywiście o dzieci i młodzież szkolną. Jakże więc mizernie wygląda ich historyczna edukacja w tym temacie, gdyż Izbę odwiedziły nieliczne klasy ze szkół w Ligocie, Bierdzanach i Osowcu oraz dzieci z przedszkola w Rzędowie i Turawie.

Jaka więc przyszłość czeka Izbę?

Ogromną bolączką jest ciasnota, brak miejsca dla ciągle powiększającego się zbioru. Pomysł adaptacji dodatkowego pomieszczenia jest jeszcze w zarodku i bez konkretnej pomocy, przede wszystkim administracyjnej Urzędu Gminy, raczej nie do zrealizowania. Wstępne prace społecznie już wykonali p. H. Pa-

nicz, B. Staś, R. Kasprzyk, K. Dawid i D. Kasprzyk (fot. 2). Natomiast p. H. Staś bezinteresownie przywiózł z Bierdzan eksponat do III edycji majowego konkursu (przyp. organizator Tow. Miłośn. Z. Tur.), a panie, m.in. A. Kasprzyk, H. Koj, T. Lipp, J. Dawid i B. Staś pomogły w wiosennych i jesiennych porządkach w Izbie, za co wszystkim serdecznie dziękuję.

Czy do finału Konkursu w maju Izba będzie miała to dodatkowe pomieszczenie – czas pokaże. Wierzę, że promując gminę Turawa, znajdując odpowiednie zrozumienie w urzędzie, a wpis w Księdze Pamiątkowej „ludzie, którzy odcinają się od swojej przeszłości, nie są godni przyszłości” pozostanie bez adresata.

DANUTA MATYSEK



2



3

# Włodarze naszych wsi

## Turawa

– Proszę czytelnikom Fali przybliżyć swoją postać.

– Nazywam się Janusz Buczek. Mieszkam w Turawie już 22 lata. Cały czas działam społecznie na terenie Turawy. Byłem komendantem Ochotniczej Straży Pożarnej w Kotorzu Wielkim, następnie zostałem sołtysiem Turawy, a obecnie jestem również radnym Gminy Turawa. Pracuję jako kierowca w Banku Polskiej Spółdzielczości w Opolu.

– Jak długo pełni Pan funkcję sołtysa?

– Funkcję sołtysa pełnię już piąty rok, czyli drugą kadencję i pierwszą kadencję radnego.

– Jak ocenia Pan swoją działalność?

– Bardzo trudno jest mi ocenić swoją działalność. Dlatego też ocenę mojej działalności jako sołtysa i radnego pozostawiam mieszkańcom Turawy i Marszałek. Nie chcę się chwalić, a o swoich sukcesach mogę mówić dopiero w przyszłości. Wydaje mi się, że mieszkańcy doceniają moją działalność jako sołtysa i radnego.

– Co udało się Panu osiągnąć dla Turawy-Marszałek?

– Udało mi się wiele osiągnąć dla Turawy-Marszałek. Połączyłem mieszkańców i nie dzielić ich na lepszych i gorszych. Dla mnie wszyscy są równi. Bardzo mi się podoba aktywna działalność mniejszości niemieckiej i jej współpraca ze mną. Nie ma już podziału na Oni, Wy, My, tylko razem działamy dla dobra wsi. Razem dbamy o dobry wizerunek Turawy. Wiadomo, że w okresie wakacyjnym przyjeżdża do nas wielu turystów. Dlatego też chcemy, żeby widzieli w Turawie ład i porządek.

– Jak wygląda współpraca Pana z mieszkańcami?

– Mogę powiedzieć, że współpraca z mieszkańcami układa mi się bardzo dobrze. Ludzie zwracają się z różnymi problemami. Mieszkań-



cy wiedzą, że mogą liczyć na moją pomoc. Mam dla nich drzwi otwarte i mogą przychodzić do mnie nawet o dwunastej czy pierwszej w nocy. Jestem sołtysiem dla mieszkańców Turawy-Marszałek. Wiem, że sołtys bez mieszkańców nic nie może zrobić, jak również mieszkańcy muszą współpracować ze swoim sołtysiem. Ja bardzo liczę na ich pomoc i współpracę. Oni zaś mają pewność, że mogą im służyć pomocą, swoją wiedzą i doświadczeniem.

– Jakie widzi pan kolejne inwestycje w Turawie?

– Mam dużo planów jako sołtys i radny. W pierwszej kolejności chciałbym, żeby była wykonana kanalizacja w Marszałkach. Dlatego, że mamy tam dwa ujęcia wody pitnej i ludzie muszą mieć sprawną kanalizację, nie taką jak w Osowcu. Drugą ważną inwestycją powinno być wyasfaltowanie dróg w Marszałkach, bo ich stan na dzień dzisiejszy jest fatalny. Przez wiele lat Marszałki były zapomniane, nic się w nich nie robiło. Ja chcę udowodnić, że Turawa i Marszałki są jednością. Jestem ojcem wszystkich mieszkańców Turawy-Marszałek. Nie chcę tak, jak było wcześniej – sołtys dla Turawy, a Marszałki były zapomniane. Dla mnie jest to jedna miejscowość, jedno sołectwo.



Chciałbym, żeby w Turawie były nowe chodniki z prawdziwego zdarzenia, nie takie, jakie są obecnie – nierówne, powykrzywiane. Oczywiście myślę również o doświetleniu niektórych ulic. Jest jeszcze dużo do zrobienia w Turawie-Marszałkach.

– Jak wyglądały przygotowania do tegorocznych dożynek gminnych i jak ocenia Pan ich przebieg?

– Dla mnie dożynki są imprezą skierowaną dla rolników. W organizacji tej imprezy pomogli mi: rada sołecka, mieszkańcy Turawy-Marszałek i liczni sponsorzy. Za ciężką pracę zostali nagrodzeni rolnicy, dostali medale, nagrody, dyplomy. Praca na roli jest naprawdę bardzo ciężka, to rolnicy pracują dla „Naszej Gminy”. W czasie poprzednich dożynek rolnicy nie byli docenieni. Cieszę się, że udało mi się w czasie tegorocznych dożynek docenić ich pracę. Ugościłem również ludzi, którzy nie są rolnikami, a przybyli na tegoroczne dożynki. Jak dowiedziałem się od uczestników tej imprezy, byli zadowoleni z jej przebiegu. Chciałbym podziękować wszystkim mieszkańcom Turawy-Marszałek za trud włożony w organizację tegorocznych dożynek.

Na zakończenie wywiadu chciałbym złożyć wszystkim mieszkańcom serdeczne życzenia z okazji świąt bożonarodzeniowych. Życzę wszystkim dużo zdrowia i chciałbym podzielić się z nimi bożonarodzeniowym opłatkiem.

– Dziękuję za rozmowę.

WYWIAD PRZEPROWADZIŁ JERZY FARYS

## Podatki i opłaty w 2008 r.

W dniu 30.11.2007 r. na sesji Rady Gminy w Turawie zostały określone stawki podatku od nieruchomości na rok 2008.

Stawka podatku od budynku mieszkalnego od 1 m<sup>2</sup> powierzchni użytkowej wynosi – 0,55 zł.

Od gruntów związanych z prowadzeniem działalności gospodarczej, bez względu na sposób zakwalifikowania w ewidencji gruntów i budynków, od 1 m<sup>2</sup> powierzchni – 0,55 zł, od pozostałych, w tym zajętych na prowadzenie odpłatnej statutowej działalności pożytku publicznego, od 1 m<sup>2</sup> powierzchni – 0,14 zł.

Stawka od budynków związanych z prowadzeniem działalności gospodarczej od 1 m<sup>2</sup> powierzchni użytkowej wynosi – 15,50 zł, jest taka sama jak w roku 2007, od budynków

pozostałych, w tym zajętych na prowadzenie odpłatnej statutowej działalności pożytku publicznego, od 1 m<sup>2</sup> powierzchni użytkowej wynosi – 4,70 zł, tak jak w roku 2007.

Podatek rolny za rok podatkowy wynosi:

- od 1 ha przeliczeniowego gruntów równowartość pieniężną 2,5 kwintala żyta,
- od 1 ha gruntów fizycznych równowartość pieniężną 5 kwintali żyta, obliczone według średniej ceny skupu żyta za pierwsze trzy kwartały roku poprzedzającego rok podatkowy.

Średnia cena skupu żyta za okres pierwszych trzech kwartałów w roku 2007 za 1 kwintal wynosi – 58,29 zł.

Stawka podatku rolnego za 1 ha przeli-

czeniowy w roku 2008 wynosi – 145,725 zł.

Stawka podatku rolnego za 1 ha fizyczny w roku 2008 wynosi – 291,45 zł.

Podatek leśny od 1 ha lasu, za rok podatkowy wynosi równowartość pieniężną 0,220 m<sup>3</sup> drewna, obliczoną według średniej ceny sprzedaży drewna uzyskanej przez nadleśnictwa za pierwsze trzy kwartały roku poprzedzającego rok podatkowy.

Średnia cena sprzedaży drewna za pierwsze trzy kwartały roku 2007 za 1 m<sup>3</sup> wynosi 147,28 zł.

Podatek leśny za 1 ha fizyczny lasu w roku 2008 wynosi 32,4016 zł.

Stawki podatku od środków transportowych dla samochodów ciężarowych powyżej 3,5 tony pozostały takie same jak w 2007 r.

# Kapliczki i krzyże Gminy Turawa



## Historia Krzyża w Zakrzowie Turawskim u zbiegu ulic Kościelnej i Opolskiej obok stawu

Drewniane przydrożne krzyże w ciągu swojego długiego istnienia ulegają zniszczeniu. Gdy drewno jest spróchniałe, to opiekujący się nim mieszkańcy zmieniają jego wygląd i stawiają nowy betonowy krzyż. Mają na uwadze bardzo ważny fakt, żeby długo służył mieszkańcom.

JERZY FARYS



W Zakrzowie Turawskim, przy skrócie na ulicę Kościelną, znajduje się przydrożny betonowy krzyż. Dokładnej daty postawienia krzyża nikt nie zna. Najstarsi mieszkańcy ul. Kościelnej pamiętają jednak, że krzyż stał już w tym miejscu wtedy, gdy zostali tu przesiedleni ze Szczedrzyka w roku 1938. Musieli się tu przenieść, bo tam, gdzie mieszkali wcześniej, zbudowano dzisiejsze Jezioro Turawskie. Na początku krzyż stał obok posesji rodziny Jaguś, w pobliżu starej kuźni, w której do dziś pan Jaguś wykonuje drobne prace. W sąsiedztwie stała także gospoda i sala taneczna. Dziś w tym miejscu stoją dwa domki jednorodzinne państwa Grzesik. Kiedyś krzyż ten był z drewna, które ufundowała rodzina Bocionek. W latach 60-tych rodzina Jaguś postanowiła wykonać murowany krzyż, bo drewniany spróchniał. Lecz nie było to takie łatwe, bo ówczesna władza nie chciała dać pozwolenia na budowę nowego krzyża. Dlatego państwo Jaguś postawili krzyż na swojej posesji. Z czasem krzyż posłużył jako jeden z 4 ołtarzy, które odwiedzamy w czasie procesji Bożego Ciała. Pozostałe ołtarze są ustawiane wokół stawu. Krzyż ten, a zarazem ołtarz Bożego Ciała, co roku pięknie przyozdabia rodzina Grzesik i Światała, a jego wystrój jest co



roku inny. Krzyż też mogą oglądać turyści odwiedzający naszą gminę, bo leży on trasie ścieżki rowerowej. Jest oprócz zabytkowego kościoła piękną wizytówką ulicy Kościelnej w Zakrzowie Turawskim.

MATEUSZ JANCZYK

## Stawki dzierżaw i najmów

**Minimalne stawki na dzierżawę gruntów przeznaczonych na cele rekreacyjne, letniskowe, handlowe, usługowe, tereny pól namiotowych, parkingów jezior o charakterze rekreacyjnym oraz terenów przemysłowych w stosunku rocznym:**

- 1) 0,10 złotych za 1 m<sup>2</sup> netto – jezior o charakterze rekreacyjnym;
- 2) 0,22 złotych za 1 m<sup>2</sup> netto – terenu pól namiotowych oraz terenów przemysłowych;
- 3) 0,65 złotych za 1 m<sup>2</sup> netto – gruntu przeznaczonego pod parkingi;
- 4) 0,72 złotych za 1 m<sup>2</sup> netto – gruntu przeznaczonego pod budownictwo letniskowe i rekreacyjne;
- 5) 2,07 złotych za 1 m<sup>2</sup> netto – gruntu przeznaczonego pod

działalność produkcyjną;

- 6) 2,54 złotych za 1 m<sup>2</sup> netto – gruntu przeznaczonego pod działalność handlową i usługową;
- 7) 19,12 złotych za 1 m<sup>2</sup> netto – gruntu wykorzystanego pod ustawienie planszy reklam.

**Minimalne stawki miesięcznego czynszu za najem lokali użytkowych na terenie gminy Turawa:**

- 1) 1,85 złotych za 1 m<sup>2</sup> netto – za lokale użytkowe służące celom kulturalno – oświatowym;
- 2) 7,64 złotych za 1 m<sup>2</sup> netto – za lokale użytkowe do celów handlowych i gastronomicznych;
- 3) 3,00 złotych za 1 m<sup>2</sup> netto – za lokale przeznaczone pod działalność produkcyjną;
- 4) 6,18 złotych za 1 m<sup>2</sup> netto

– za lokale usługowe związane z działalnością gospodarczą;

- 5) 3,18 złotych za 1 m<sup>2</sup> netto – za pozostałe lokale użytkowe.

1. Ustala się minimalną cenę ciepła za 1 m<sup>2</sup> powierzchni użytkowej lokalu miesięcznie, w sezonie grzewczym:

- 1) 5,77 złotych za 1 m<sup>2</sup> powierzchni użytkowej lokalu netto przy opalaniu węglem (ryczałtowo);
- 2) 7,50 złotych za 1 m<sup>2</sup> powierzchni użytkowej lokalu netto przy opalaniu gazem i olejem opałowym (ryczałtowo).

2. Końcowe rozliczenie po okresie grzewczym w/g faktycznego zużycia opału.

Stawki obowiązują od 1 stycznia 2008 r.



Myszolów

TEKST I GRAFIKA: WALTER ŚWIERC

Przyroda Turawy i jej okolic

## Ptaki a jeziora turawskie

Obok ptaków pospolitych występuje tu wiele gatunków chronionych oraz rzadkich w skali regionu i kraju. Jezioro Turawskie i pobliskie akweny wodne są bowiem miejscem gniazdowania wielu ciekawych ptaków. Są to m.in.: rybitwa białowasa, pliszka cytrynowa, krwiodziób, kszczyk, bączek, płaskonos i cyranka.

Z otaczających jeziora Borów Stobrawsko-Turawskich przylatuje tu często na łowy orzeł bielik. Zbiorniki stanowią też ważne miejsce odpoczynku i żerowania dla ptaków migrujących. Z tego względu został zaliczony do ostoi ptactwa

wodnego o randze europejskiej. Do najciekawszych stwierdzonych ptaków przelotnych należą m.in.: brodziec pławny, wydrzyk tęposter i wydrzyk długosterny, terenia, ostrygojad, płatkonóg sztyldzioby, rybitwa białoskrzydła i mewa trójpalczasta.

Bogata i różnorodna ilość ptactwa w naszym rejonie powinna być przedmiotem szczególnej troski. Zagrożeniem, szczególnie dla lęgowych gatunków ptaków wodno-błotnych, jest utrzymywanie wysokiego poziomu wody w zbiorniku w okresie ich rozrodu.

## Nowe stawki za świadczenie usług komunalnych: wywóz śmieci, ścieków i dostawa wody

Od nowego roku więcej zapłacimy za **wywóz odpadów** z gospodarstw domowych. Podwyżki mają wymiar ogólnopolski. Zgodnie z Rozporządzeniem Rady Ministrów w sprawie opłat za korzystanie ze środowiska (Dz.U. z 2007 r. nr 106, poz. 723), będą wyższe stawki za składowanie odpadów komunalnych. Za tonę śmieci z gospodarstw domowych, które trafią na wysypisko, firmy wywozowe będą płacić **75 zł/tonę odpadów**. Obecnie taka opłata wynosi **15,78 zł/tonę**. Podwyższone stawki mają wymusić na firmach odbierających odpady komunalne od mieszkańców gmin kierowanie śmieci do segregacji i recyklingu.

Podwyżki opłaty za korzystanie ze środowiska, którą składowisko odprowadza do Marszałka, to nie jedyny czynnik, który wpłynie na nową cenę za odbiór odpadów. „Zakład Komunalny” Spółka z o.o. w Opolu dodatkowo przewidział wzrost opłaty za umieszczanie odpadów komunalnych na Miejskim Składowisku Odpadów w Opolu.

W związku z powyższym i firma Remondis Opole Sp. zo.o., która odbiera śmieci od właścicieli nieruchomości na terenie Gminy Turawa, zapowiedziała podwyżki, ponieważ na koszty firmy wpływają wymienione wyżej opłaty.

W dniu 30 listopada 2007 r. na obrady Sesji Rady Gminy Turawa

trafiły projekty uchwał w sprawie określenia górnych stawek opłat ponoszonych przez właścicieli nieruchomości za usługi w zakresie odbierania odpadów komunalnych oraz opróżniania zbiorników bezodpływowych i transportu nieczystości ciekłych, taryf za zbiorowe zaopatrzenie w wodę i zbiorowe odprowadzenie ścieków na 2008 r.

Radni uchwalili następujące stawki:

- odpady nie segregowane – **7,94 brutto od jednej osoby/miesiąc**;
- odpady segregowane – **6,00 brutto od jednej osoby/miesiąc**;
- stawka za opróżnianie i transport nieczystości ciekłych – **14,98 brutto za 1 m<sup>3</sup>** (dotyczy wywozu ścieków woza mi asenizacyjnymi) – w stawce tej wliczona jest kwota za odprowadzanie ścieków do oczyszczalni ścieków i nie zostaje zmieniona (taka sama jak w 2007 r.).
- dostawa wody pitnej – **1,62 zł/m<sup>3</sup> netto** oraz opłata abonamentowa **2 zł miesięcznie**;
- odprowadzenie ścieków – **3,29 zł/m<sup>3</sup> netto** oraz opłata abonamentowa **1 zł miesięcznie**.

Ponadto w zakresie usług za zbiorowe odprowadzenie ścieków dla mieszkańców Gminy Turawa

zastosowano dopłaty w wysokościach:

1. **0,19 zł/m<sup>3</sup>** (netto) w przypadku kanalizacji grawitacyjnej;
2. **0,34 zł/m<sup>3</sup>** (netto) w przypadku kanalizacji ciśnieniowej;
3. **0,19 zł/m<sup>3</sup>** (netto) w przypadku ścieków dowożonych z terenu Gminy Turawa.

Do stawek za dostawę wody i odprowadzenie ścieków należy doliczyć podatek VAT w wysokości **7%**.

Stawki za odprowadzenie ścieków zostały obniżone w związku ze zwiększeniem dostawy ścieków na oczyszczalnię w Kotorzu Małym. Związane jest to z podłączeniem nowych posesji w Kotorzu Małym i Zawadzie do kanalizacji. Natomiast stawka za dostawę wody pitnej wzrosła o wskaźnik inflacji.

Wyżej wymienione stawki będą obowiązywały od 1.01.2008 r. po uprzednim ogłoszeniu Uchwał w Dzienniku Urzędowym Województwa Opolskiego.

W przypadku wystąpienia wątpliwości lub niezgodności dotyczących zasad określonych w regulaminie o utrzymaniu czystości i porządku, którego streszczenie zostało opublikowane w poprzedniej „Fali”, oraz powyższych stawek na wywóz śmieci i ścieków, prosimy o kontakt z Urzędem Gminy.

# Konkurs

Towarzystwo Miłośników Ziemi Turawskiej ogłasza kolejny konkurs na najciekawszy obiekt muzealny. Zwracamy się do mieszkańców Gminy Turawa z prośbą o aktywne uczestnictwo w przedsięwzięciu. Bardzo często nie zdajemy sobie nawet sprawy z tego, że wokół nas ulegają zniszczeniu przedmioty o historycznej wartości, mówiące o przeszłości naszych przodków.

Zapewniamy, że dostarczone eksponaty znajdą opiekę w dobrze zorganizowanej Izbie Regionalnej w Ligocie Turawskiej. Poniżej przedstawiamy regulamin organizacyjny konkursu.

**Regulamin organizacyjny konkursu na najciekawszy obiekt wykonany do 1945 roku, a będący nierozzerwalnie związanym z życiem i pracą ludności na terenie Gminy Turawa.**

## §1

Konkurs zorganizowano z inicjatywy Towarzystwa Miłośników Ziemi Turawskiej przy daleko idącym wsparciu organizacyjnym Wiejskiej Izby Regionalnej w Ligocie Turawskiej. Jego głównym celem jest ocenie pamiętek kultury materialnej

regionu turawskiego oraz wzbogacenie już istniejącej ekspozycji wystawienniczej.

## §2

Konkurs trwa od chwili ogłoszenia na łamach „Fali” do 31 marca 2008 r., natomiast jego wyniki ogłoszone zostaną do 30 maja tego samego roku.

## §3

W konkursie mogą wziąć udział wszystkie obiekty (przedmioty) kultury materialnej:

- a) pisane – książki, czasopisma, dokumenty, banknoty, zdjęcia, albumy, kroniki, obrazy itp.,
- b) przedmioty – z ceramiki, szkła, porcelany i metalu,
- c) wystrój wnętrz – meble, nakrycia stołowe, pościel, stroje itp.,
- d) narzędzia rolnicze i rzemieślnicze.

Przedmioty przekazane do konkursu nie mogą być przed ich przekazaniem celowo odnawiane (malowane), z wyjątkiem bieżącej konserwacji.

## §4

Komisja Konkursowa dokona oceny punktowej dostarczonych przed-

miotów za pomocą szczegółowych kryteriów.

## §5

Każdy dostarczony do konkursu eksponat staje się własnością Wiejskiej Izby Regionalnej i powinien posiadać informację zawierającą nazwę, wiek, miejsce pochodzenia, przeznaczenie oraz adres właściciela.

## §6

Właścicielom najciekawszych eksponatów zostaną przyznane nagrody i wyróżnienia o łącznej (wartości) wysokości 1200 zł.

Pierwsza nagroda w wysokości 400 zł.

Druga nagroda w wysokości 300 zł.

Trzecia nagroda w wysokości 200 zł.

Na wyróżnienia przeznaczają się kwotę 300 zł.

Upoważnia się Komisję Konkursową do zmiany proponowanych nagród.

Szczegółowe informacje dotyczące konkursu uzyskać można pod tel. 077 421 30 62 oraz 0 604 88 77 43.

ZARZĄD TOWARZYSTWA MIŁOŚNIKÓW  
ZIEMI TURAWSKIEJ

## NOWINKI ZAKRZOWSKIE

• W ostatnią niedzielę września zorganizowano we wsi dożynki wiejskie. Świętowanie rozpoczęto od uroczystej mszy św., a zakończono biesiadą i zabawą taneczną. Poczęstunek przygotowała Rada Sołecka, sołtys oraz panie Gizela Warzecha, Jolanta Jańczyk i Maria Wencel, częścią artystyczną zajęło się rodzeństwo Galus z Osowca, a zabawą taneczną Waldemar Krawczyk. Na biesiadzie zjawili

się również zaproszeni goście: Wójt Gminy oraz księża z parafii Ligota Tur.

• Rozpoczęto prace porządkowe na placu gminnym przy ul. Kościelnej obok stawu. Wykonano już niezbędne prace melioracyjne, teren został wyrównany. W roku przyszłym planuje się wykonać plac zabaw wraz z miejscem wypoczynku. O wykonanie pro-

jektu zagospodarowania tego terenu zostanie poproszona młodzież. Najlepszy projekt będzie nagrodzony.

• W listopadzie zwołano pierwsze zebranie wiejskie w sprawie dożynek gminnych 2008. Ta najważniejsza gminna impreza odbędzie się w dniach 13 i 14 września 2008 r.

M. ZUBEIL



# O szkole

## odc. V

Powojennym organizatorem szkolnictwa już regularnego w 1946 r. i zarazem pierwszym kierownikiem szkoły w Turawie był Pan Dionizy Czabak. W trakcie zapisów okazało się, że znał doskonale system szkolnictwa podstawowego w czasach niemieckich na Śląsku – zresztą

wie stwierdziłem, że tę zasadę stosowano konsekwentnie dopiero od klas wyższych, tj. V i VI. Wtedy klasę VI stanowili uczniowie z drugiego półrocza 1932 i pierwszego półrocza 1933, a klasę V urodzeni w drugim półroczu 1933 i pierwszym półroczu 1934. W klasach niższych panowała pod tym względem niezrozumiała dowolność. Często uczeń od półtora do dwóch lat młodszy zaczynał o klasę wyżej od swoich starszych kolegów. Znam osobiście przypadki, że w roku 1946 IV klasę zaczynali razem uczniowie urodzeni w drugim

tomiasz były tylko cztery klasy i tamtejsze dzieci chodziły od roku 1948, od piątej klasy do Turawy, będąc o jeszcze jedną klasę niżej od swoich tutaj rówieśników. Pamiętam, gdy ja chodziłem do klasy siódmej, dzieci kotorskie z mojego rocznika chodziły do klasy piątej i tacy uczniowie, jeśli im zależało, kończyli siódmą klasę mając siedemnaście lat! To było powodem, że część z nich kończyła szkołę na piątej lub szóstej klasie i w ten sposób miały zamkniętą drogę do dalszego kształcenia. Niektórzy, gdy zachodziła taka potrzeba,



wówczas jeszcze prawie w każdym Landzie Rzeszy inny. Wtedy u nas na Śląsku rok szkolny zaczynał i kończył się pierwszego kwietnia. Naukę trwającą osiem lat zaczynały już dzieci sześćioletnie, z tym że były to dzieci dwóch roczników, tzn. takie, które w I półroczu tego roku oraz w II półroczu poprzedniego roku kończyły 6. rok życia. Z tego wynika, że uczeń urodzony w końcu czerwca, gdy wstępował do szkoły, dopiero za prawie ćwierć roku kończył sześć lat – natomiast jego kolega ze szkolnej ławki urodzony z początkiem lipca, wtedy za ćwierć roku kończył już 7 lat. Powyższą zasadę uwzględniono i u nas w 1946 r. w czasie zapisywania i przydziału do poszczególnych klas. Do tego uczniów, którzy chodzili poprzednio już do niemieckiej szkoły, cofano generalnie o jeden rok. W praktyce oznaczało to, że uczeń, który w 1945 r. kończył prawie daną klasę, w 1946 r. z dniem pierwszym września zaczynał naukę od tejże klasy. W czasie moich badań początków polskiego szkolnictwa w Tura-

półroczu 1934, rocznik 1935 oraz jeden uczeń urodzony w pierwszym półroczu 1936, którego znajomość języka polskiego wtedy na dodatek równała się zeru! Znam też przykład, że wtedy trzecią klasę zaczynał uczeń urodzony w drugim półroczu 1937, gdy tymczasem drugą klasę zaczynali uczniowie urodzeni z początkiem tego roku oraz w drugiej połowie 1936 r. Takich przypadków było niestety więcej i dla oddania prawdy trzeba o tym powiedzieć. Dzieci z roczników 39 i częściowo 38 i 37 rozpoczynały razem naukę od pierwszej klasy! Wyżej opisany system spowodował, że nierzadko dobry uczeń nie powtarzający klasy kończył później siódmą klasę mając lat 16, a nawet 17. I tak w Turawie mieliśmy szczęście, że była ta siódma klasa. Dzieci z Kotorza Małego z powodów lokalowych – spalona szkoła – do 1951, tj. do czasu jej odbudowania, uczyły się w różnych prywatnych mieszkaniach. Siódmą klasę, jeśli komuś z tych wcześniejszych roczników na tym zależało, kończyli w Węgrach. W Kotorzu Wielkim na-

kończyli później siódmą klasę dla pracujących. W 1946 do szkoły w Turawie zapisywano dzieci urodzone w latach 1939, aż do urodzonych w drugim półroczu 1932, tzn. osiem roczników. Najstarsi mieli wtedy ukończone już 14 lat. Do siódmej klasy zapisów w ogóle nie było. Szóstą klasę stanowiły, jak napisano już wyżej, dzieci II półrocza 1932 i I półrocza 1933. Natomiast V klasę zaczynały dzieci z II półrocza 1933 i I półrocza 1934 itd. Z rocznika 1932 tylko jeden chłopiec ukończył klasę siódmą. Cała reszta przerwała naukę na VI klasie, co w dużej mierze czynili też uczniowie rocznika 1933. Dopiero w następnych latach ta tendencja na szczęście zanikła. Teraz trochę o liczebności poszczególnych roczników zapisanych do turawskiej szkoły w 1946r. : II półrocze 1932 – 5 dzieci; 1933 – 15; 1934 – 25; 1935 – 26; 1936 – 34; 1937 – 32; 1938 – 23 i w 1939 – 20 dzieci. W sumie naukę w szkole podstawowej rozpoczęło w historycznym dniu 1 września 1946 r. 180 dzieci w klasach od I-VI.

# Szkoła jak nowa

Koniec wakacji zbliżał się nieuchronnie. Ta perspektywa niezbyt cieszyła nas, uczniów. Rozpoczęcie roku szkolnego oznacza koniec hulanki i bez troski, a początek kucia, wkuwania i zakuwania... Ale nie myślcie, drodzy Czytelnicy, że turawscy gimnazjaliści chodzą do nieciekawej szkoły! Pod żadnym pozorem! Rok szkolny jest ubarwiony klasowymi imprezami, wycieczkami... i drobnymi sprzeczkami... A poza tym, niewielu z nas wiedziało, jaką niespodziankę przygotowało nasze Gimnazjum.

3 września. Wstajemy wcześniej (koniec z budzeniem się w samo południe!) i idziemy na apel inaugu-

racyjny. Przekraczamy próg szkoły i ... wielu niewyspanych uczniów myślało, że pomyliło budynki. Jedni sprawdzili, czy faktycznie Opolska 47, inni krzyknęli ze zdumieniem:

ni komputerowej z jedenastoma stanowiskami. Mamy szkołę na miarę XXI wieku!

Uczniowie chcący wejść do „szesnastki” (czyli sali nr 16) byli co najmniej rozczarowani. Tam, gdzie od kilku lat pani Ilnicka nauczała historii i wos-u, teraz urządzono świetlicę. Tylko pogratulować pomysłu! Gimnazjalna biblioteka do ogromnych nie należy, a połączenie z „szesnastką” to rewelacyjne rozwiązanie. Tym samym powiększono bibliotekę i przygotowano świetlicę oraz czytelnię.

Przejeżdżając przez Turawę nie sposób nie zauważyć, że Dyrekcja Szkoły nie spoczęła na laurach. Dostępu do szkoły będzie bronił nowy płot (co prawda jeszcze „się robi”, ale jak tu pracować przy budowie płotu, gdy ten jest zasypany śniegiem?), a stare i zniszczone betonowe płyty przed głównym wejściem zastępuje kostka brukowa.

A więc dotrzymano słowa, że wkrótce ten budynek stanie się chlubą i ozdobą gminy. Stopniowo nasza ukochana (?) szkoła staje się ładną i estetyczną, absolwenci będą ją mile wspominać... Tą drogą należą się serdeczne podziękowania Pani Dyrektor oraz wszystkim tym, których nie sposób tu wymienić, a którzy przyczynili się do obecnego wizerunku Gimnazjum. A nam, uczniom, pozostaje cenić i szanować to, co robi się właśnie do nas.

ZUZANNA TOMSA



„No, no, ale się popisali!”

Rzeczywiście, było (i jest) się czym zachwycić. Klatka schodowa: ściany odnowione, nowe wyposażenie, a podłogi wyłożone błyszczącymi wykładzinami. I doczekaliśmy się wspaniałej pracow-

# Informacja dla rolników

## Dotyczy zwierząt gospodarskich

Urząd Gminy Turawa informuje, że zgodnie z *Ustawą z dnia 11 marca 2004 r. o ochronie zdrowia zwierząt oraz zwalczaniu chorób zakaźnych zwierząt Dz.U. z 2004 r. Nr 69 poz. 625 z późn. zm.* każdy rolnik w przypadku podejrzenia wystąpienia choroby zakaźnej zwierząt gospodarskich, a w szczególności poronienia u bydła, świń, owiec i kóz, objawów neurologicznych u zwierząt, znacznej liczby nagłych padnięć, zmian o charakterze krost, pęcherzy, nadżerek lub wybroczyn na skórze i błonach śluzowych zwierząt kopytnych zobowiązany jest do:

1. **niezwłocznego zawiadomienia o tym organu Inspekcji Weterynaryjnej albo najbliższego podmiotu świadczącego usługi z zakresu medycyny weterynaryjnej, albo Wójta Gminy;**
2. pozostawienia zwierząt w miejscu ich przebywania i nie wprowadzania tam innych zwierząt;
3. uniemożliwienia osobom postronnym dostępu do pomieszczeń lub miejsc, w których znajdują się zwierzęta podejrzane o zakażenie lub chorobę, lub zwłoki zwierzęce;
4. **wstrzymania się od wywożenia, wynoszenia i zbywania produktów, w szczególności mięsa, zwłok zwierzęcych, środków żywienia zwierząt, wody, ściółki, nawozów naturalnych i innych przedmiotów znajdujących się w miejscu, w którym wystąpiła choroba;**
5. udostępnienia organom Inspekcji Weterynaryjnej zwierząt i zwłok zwierzęcych do badań i zabiegów weterynaryjnych, a także udzielania pomocy przy ich wykonywaniu;
6. udzielania organom Inspekcji Weterynaryjnej oraz osobom działającym w imieniu tych organów wyjaśnień i podawania informacji, które mogą mieć znaczenie dla wykrycia choroby i źródeł zakażenia lub zapobiegania jej szerzeniu.

**Ponadto posiadacz zwierząt gospodarskich natychmiast informuje Powiatowego Lekarza Weterynarii o każdym przypadku padnięcia bydła, owiec lub kóz.**

Zgodnie z art. 85 ust. 1 pkt 2 cytowanej wcześniej ustawy kto wbrew obowiązkowi nie zawiadamia właściwych organów lub innych podmiotów o podejrzeniu wystąpienia choroby zakaźnej zwierząt albo nie przekazuje informacji wskazujących na możliwość

wystąpienia takiej choroby, albo nie stosuje się do innych obowiązków w razie podejrzenia wystąpienia choroby zakaźnej zwierząt – podlega karze aresztu, ograniczenia wolności albo karze grzywny. W sprawach o czyny, o których mowa, stosuje się przepisy **Kodeksu postępowania w sprawach o wykroczenia**.

Natomiast zgodnie z *Ustawą z dnia 21 sierpnia 1997 r. o ochronie zwierząt tekst jednolity (art. 12 ust. 1 ppkt 6a)* utrzymujące zwierzęta gospodarskie przechowuje przez okres 3 lat dokumentację weterynaryjną dotyczącą przebiegu leczenia, przeprowadzonych zabiegów weterynaryjnych oraz padłych zwierząt.

Poniżej Urząd Gminy Turawa podaje adres Powiatowego Inspektoratu Weterynarii w Opolu:

**Inspekcja Weterynaryjna  
Powiatowy Inspektorat Weterynarii  
w Opolu  
Powiatowy Lekarz Weterynarii w Opolu**  
45-836 Opole ul. Wrocławska 170  
tel. 077 457 50 10 wew. 258,  
fax 077 451 42 10  
e-mail: piw.opole@wiw.opole.pl

**Jednocześnie Urząd Gminy Turawa informuje, że padłe sztuki zwierząt gospodarskich odbiera od rolników BEZPŁATNIE PUNKT POZYSKIWANIA I PRZEŁADUNKU SUROWCÓW UTYLIZACYJNYCH W WĘGRACH FARMUTIL PRZY UL. PUSTKOWSKIEJ 18,**

**ZGŁOSZENIA SĄ PRZYJMOWANE  
POD NR TELEFONU:**

- 077 4212 418,
- 0667 984 234.

## Zadbajmy o nasze zabytki

Największym walorem gminy Turawa jest jej położenie w kompleksie zasobów leśnych i zbiorników wodnych. Atrakcją turystyczną są przede wszystkim akweny wodne. Jezioro Turawskie należy do ładniejszych zbiorników wodnych w kraju.

Walory krajoznawcze okolic jezior turawskich wzbogaca kilka ciekawych zabytków architektonicznych. Wśród nich jest wybudowany w XVIII wieku barokowy pałac z otaczającym go parkiem dworskim. Aby jednak ów obiekt stał się kolejną atrakcją turystyczną naszej gminy, odpowiedzialne władze winne niezwłocznie przystąpić do rzeczywistych, a nie pozorowanych działań renowacyjnych, dotyczy to szczególnie elewacji zewnętrznej i właściwego zagospodarowania otoczenia (dróg

dojazdowych, parkingu i parku). Zadanie to podjęto na posiedzeniu Zarządu Miłośników Ziemi Turawskiej w dniu 10 września br., na którym zwrócono się z prośbą do przewodniczącego Rady Gminy w Turawie o podjęcie stosownych kroków realizacyjnych nabrzmiałego od lat problemu.

Jestem przekonany, że w obecnej sytuacji ekonomicznej kraju, sprzyjających możliwościach pozyskiwania środków europejskich na te cele, zadanie to może znaleźć pozytywne zakończenie. Chodzi jednak o to, aby Starostwo Opolskie, które pełni tu funkcję właściciela, zostało formalnie zobowiązane do podjęcia skutecznych działań.

PRZEWODNICZĄCY  
ZARZĄDU T.M.Z.T.  
WALTER ŚWIERC



Pałac – stan elewacji od strony południowej.

# Historia Gminy Turawa w okresie II Wojny Światowej

## cz. IX

W tej części Historii Gminy Turawa przedstawię tragedię ludzi, którzy zostali wywiezieni na przymusowe roboty do Rosji, i będących w niewoli alianckiej i radzieckiej. W dniu swoich osiemdziesiątych urodzin w 1979 roku na usilną prośbę rodziny Pan Władysław Madera, urodzony w Węgrach, a zamieszkały w Trzęsinie, zdecydował się opowiedzieć o swoim pobycie na przymusowych robotach w ZSRR. Wypowiedź ta została nagrana, a następnie spisana przez jego wnuka Pawła Kotulę.

„Na początku lutego 1945 zostały na Kuźni (w Trzęsinie), jak i w sąsiednich wioskach wywieszono plakaty, w których radziecka Ko-

mendantura wojskowa informowała mieszkańców wiosek, że wszyscy mężczyźni do 50 lat mają dobrowolnie zgłosić się w wyznaczonym dniu do punktu zbiorczego w Ligocie Turawskiej. Do Ligoty poszliśmy pieszo. Z Kuźni było nas siedmiu chłopca: Ja, Józef Ful, Józef Moj, Teofil Grochol, Walek Gola, Wincenty Ful oraz Paul Wieczor. Do Ligoty Turawskiej poszliśmy przez Turawę. Nasz cały dobytek załadowaliśmy na zmontowane przez Wincentego Fula sanki z blach. W tym czasie było wystarczająco śniegu, tak że sanki nie stawały zbyt dużego oporu. Podczas posiłku zaproponowałem, żebyśmy zrezygnowali z dalszej



Paul Panitz – zdjęcie z okresu wojny.

drogi do Ligoty i wrócili leśnymi drogami do domu i na pewien czas schowali się w lasach. Moja propozycja nie została przez pozostałych z grupy zaakceptowana ze strachu przed karą rozstrzelania w przypadku wykrycia oraz aresztowania przez Rosjan. Później dowiedzieliśmy się, że żaden mężczyzna z Rzędowa nie zgłosił się w Ligocie Turawskiej w punkcie zbiorczym. Wszyscy przeczekali ten niepewny okres schowani w lesie. O ile wiem, nie wyciągnięto żadnych konsekwencji w stosunku do osób z Rzędowa.

Nasz transport pociągiem trwał 11 dni. Jedliśmy własne zapasy żywnościowe, jak: suchy chleb, sucharki, słoninę, wędzonkę. W wodę do zapijania zaopatrywaliśmy się na postojach. W końcu dotarliśmy na początku marca poprzez Dniepropetrowsk do Zaporozża na Ukrainie. Umieszczono nas w drewnianych barakach. Do spania mieliśmy prymitywne pryzmy z desek. W Zaporozżu musieliśmy pracować w doszczętnie zbombardowanej stalowni. Wyżywienie było bardzo złe. Otrzymywaliśmy wodnistą zupę z zepsutymi pomidorami, ćwikłą albo z kartoflami. Porcje były małe, a jarzyn było w tych zupach tak mało, że przeważnie w misce miałem tylko gorącą wodę. W sumie z powodu niedokarmienia byliśmy na początku ciągle głodni, później z powodu wyczerpania nie odczuwaliśmy nawet głodu. Wielu towarzyszy niedoli zmarło z wyczer-

RZECZPOSPOLITA POLSKA  
Ministerstwo Administracji  
Państwowy Urząd Repatriacyjny  
Punkt Przyjęcia  
*Turawa*

**Zaświadczenie** № 175100

Zaświadczam niniejszym, że ob. *Sojka Stefan-Jan*  
ur. *19.12.1907*  
przebywał w Niemczech, w mieście *Augsburg*  
i dnia *25.10.1945* r. zarejestrował się na Punkcie  
Przyjęcia w *Turawach*  
Obecnie udaje się do *Kadłub Turawskiego*  
Na podstawie zarządzenia Rady Ministrów z dnia *5.11.45*  
ob. *Sojka Stefan* ma pierwszeństwo i prawo  
jednorazowego bezpłatnego przejazdu wszelkimi środkami lokomocji do  
*st. Mudy Kotuń*  
Władze Państwowe i Samorządowe są proszone o udzielenie jakiegokolwiek  
pomocy okazitełowi niniejszego.

U W A G A:  
1. Okaziteł niniejszego zaświadczenia obowiązany jest  
zwrócić się do Między Państwowej Komisji Repatriacyjnej  
do 14 dni od daty wystawienia zaświadczenia  
i do 2 dni po przybyciu na miejsce zamieszkania.  
2. Po upływie terminu ważności, zaświadczenie ważne  
tylko w wyjątkowych przypadkach, w których  
był wyjątkowo w związku stałego pobytu – na  
dowód tożsamości.

M. P.  
Kierownik Punktu Przyjęcia  
*Turawa*

Wydane d. *25.11.45* r.  
Wzrost ob. *174* cm

Zaświadczenie, które umożliwiło Stefanowi Sojce przyjazd do Kadłuba Turawskiego po latach spędzonych w niewoli.



Pan Władysław Madera z żoną.

pania albo z powodu innych chorób związanych z niedożywieniem. Nami opiekowała się, co prawda, jedna lekarka, ale ona nie dysponowała żadnymi lekarstwami, a tym, którzy zachorowali, nie podawano lepszego jedzenia, tak że szanse na wyzdrowienie były bardzo małe.

Wielu zmarło po zwolnieniu z obozu po dotarciu do swoich domów. Między innymi Pan T... z Osowca, który po przybyciu do domu trochę za dużo zjadł, nie wytrzymał tego i zmarł.

Jesienią 1945 roku, dokładnej daty już nie pamiętam, zostałem z obozu zwolniony do domu, bo władze polskie wystąpiły do władz radzieckich z prośbą, aby zesłanych ze Śląska Opolskiego, którzy trochę mówili po Polsku, zwolnić do odbudowy kraju. Po przybyciu do domu troszeczkę zjadłem, ale i tego było widocznie za dużo, bo natychmiast zachorowałem i leżałem w łóżku ponad 3 miesiące ze spuchniętymi jak konwie nogami”.

Po zakończeniu wojny, kiedy sytuacja polityczna się unormowała, jeńcy wojenni mogli wrócić do domu. Takim zbiorczym punktem większości byłych jeńców był Frankfurt nad Odrą. Gdy kolejny ich transport wracał do Niemiec, to ich nazwiska i imiona odczytywano w studiu radio-

wym. Oznacza to, że łączenie rodzin odbywało się drogą radiową. Jeżeli były jeńcy chcieli wrócić na Śląsk, do swojej rodziny, to otrzymywali nowe dokumenty w ambasadzie polskiej i mógł dojechać koleją do miejsca zamieszkania. Na terenie naszej gminy były to stacje w Kotorzu Małym i Osowcu. Gdy przywitał się już ze swoją rodziną, to musiał zameldować się w najbliższym posterunku milicji obywatelskiej.

Bardzo ważnym momentem w powojennym życiu wsi były powroty osób uznanych za zaginionych oraz jeńców wojennych. Niestety mało powróciło mężczyzn wywiezionych za wschodnią granicę. Nieliczni wrócili dopiero w 1950 roku – pięć lat po

zakończeniu wojny. Z Ligoty Turawskiej Józef M. i Wiktor M. uciekli ze zsyłki i pieszo powrócili do rodzinnej wsi z dalekiego ZSRR-u. Nigdy z niewoli radzieckiej ani przymusowych prac nie wracali byli członkowie NSDAP. Najgorsze warunki mieli zesłańcy pracujący w Donbasie. Powracający z niewoli przynosili także smutne wiadomości o tych, którzy już nigdy nie powrócą do swoich bliskich, a zmarli na obcej radzieckiej ziemi z głodu i przepracowania. Inaczej wyglądały powroty z niewoli alianckiej. Byli jeńcy wracali wcześniej niż z niewoli radzieckiej. Byli dobrze wyposażeni na dalszą drogę, gdyż otrzymywali paczki żywnościowe. Nie będę jednak omawiał, w jakich warunkach przebywali w niewoli alianckiej, ani jak traktowali ich pilnujący żołnierze, żeby „nie psuć obecnie dobrych stosunków z tymi państwami”.

Mój dziadek Paul Panitz powrócił z jugosłowiańskiej niewoli w lutym 1947 roku. Okradziony, zabrano mu w niewoli nawet ubranie i obrączkę ślubną. Odziany w stary zniszczony koc podarowany przez napotkaną w Niemczech kobietę, wysiadł w zimny poranek na dworcu w Kotorzu Małym. Następnie pieszo dotarł do rodzinnego domu w Kadłubie Turawskim. Gdy wszedł na podwórko, to nie poznały go jego dzieci. Zamknęły szybko drzwi wejściowe, bo myślały, że kolejny żebrak nachodzi ich biedną rodzinę. Dopiero, gdy usłyszały głos ojca, rozległ się okrzyk radości i wpuściły go do domu.

JERZY FARYS



Szkoła w Kadłubie Turawskim – zdjęcie wykonane w latach dwudziestych XX w.

# Nasze dożynki



1.



2.

Tegoroczne dożynki wiejskie w Ligocie Turawskiej odbyły się 30.09.2007.

Jak tradycja nakazuje, była korona dożynkowa wykonana przez panie z ul. Dworskiej, uroczysta suma z podziękowaniem za zbiory i spotkanie mieszkańców przy kawie i słodkich wypiekach dzieła pań z ul. Dobrodzieńskiej i Kadłubskiej (1. i 2. zdj.) i wreszcie wieczorem otwarta zabawa dla wszystkich. Nowym elementem tej uroczystości było poświęcenie znacznej ilości bułeczek (3. zdj.), które uczestniczący w sumie dożynkowej – zabierali z błogosławieństwem do domu.

Korowód dożynkowy prowadzony przez orkiestrę dętą z Ozimka wychodził od rodz. Lazik (4. zdj.). Przepiękna słoneczna pogoda zmobilizowała do licznego wzięcia udziału w naszej uroczystości. Dodatkową satysfakcją był udział naszej korony w Międzynarodowym Konkursie Plastyki Obrzędowej w Rudnikach, gdzie zajęliśmy I miejsce.

Wszystkim, którzy przyczynili się do organizacji dożynek, składam serdeczne podziękowania.

SOŁTYS A. KASPRZYK

## Wywiad Teresy Żulewskiej z właścicielami

Firma stolarska państwa Syboń jest firmą rodzinną. Powstała w 1932 roku i założył ją Rudolf Syboń, jego ojciec też pracował w pokrewnym zawodzie, był mianowicie drwalem. Pan Rudolf świadczył usługi stolarskie dla ludności, robił krzesła, stoły, drzwi a także trumny. Po wojnie pan Rudolf nadal pracował, ale właścicielem firmy został jego syn, także Rudolf. Od 1956 zakład wykonywał roboty stolarskie i stolarkę budowlaną. W latach 70-tych pan Rudolf wykonywał dekoracje z drewna na Festiwal Piosenki w Opolu i na to zawsze miał bardzo mało czasu, co kończyło się pracą po nocach, bo wszystko miało być gotowe na czas. Lata 80-te to roz-

budowa zakładu i jego modernizacja – rozbudowano kotłownię, wybudowano 4 suszarnie, a także zainstalowano centralne odpylanie wewnątrz hal. Zakupione zostały maszyny do produkcji, zatrudnionych było wówczas 12 osób. Po śmierci właściciela pana Rudolfa zakład przekształcił się w spółkę rodzinną, którą prowadzą: pani Maria Syboń, córka Katarzyna i syn Michał. Nad całością techniczną czuwa Michał, który do takiej roli ma świetne przygotowanie, ponieważ najpierw ukończył technikum drzewne, a później studia ekonomiczne na Uniwersytecie Opolskim.

– **Jak sobie radziliście w zakładzie po śmierci ojca?**

– Ojciec zostawił nas w dobrej sytuacji materialnej, nie musieliśmy spłacać kredytów ani zaciągać pożyczki. Trzeba było tylko wziąć się w garść i kontynuować pracę w zakładzie. Jestem bardzo wdzięczny mojemu tacie, że dobrze przygotował mnie do tego zawodu i prowadzenia firmy.

– **Czy zakład korzystał z dotacji państwowych na rozwój firm?**

– Korzystaliśmy z preferencyjnego kredytu udzielonego przez Fundację Rozwoju Śląska oraz Wspierania Inicjatyw Lokalnych.

– **W jakim kierunku obecnie rozwija się zakład?**



3.



4.

## O szkole

odc. V

dokończenie ze str. 7

Najliczniejsza była klasa I, obejmowała bowiem, zgodnie z tym, co powiedziane wyżej, dwa roczniki, a częściowo nawet trzy! Szkoła mieściła się w dzisiejszym przedszkolu. Miała dwie duże sale lekcyjne i jedną małą, w której uczyły się klasy najmniej liczne, tj. VI, a później VII. Od początku nauczało trzech nauczycieli: wspomniany wyżej kierownik szkoły, jego małżonka Janina i jedna starsza, bardzo dobra, zarówno jako nauczyciel, jak i człowiek – pani Wincentyna Moszczyńska. Nauczała matematyki we wszystkich klasach. Rok później doszła jeszcze jedna młoda nauczycielka Wanda Straszewska, o przezwisku „Młodzik”. Pierwsi absolwenci VII klasy opuścili szkołę w 1948 r. Można ich było policzyć na palcach jednej ręki. W następnym 1949 r. VII klasę ukończyło już kilkunastu absolwentów, w tym po dwóch z Osowca i Trzęsiny. W tym też roku zaznaczył się już pozytywny trend do dalszej nauki – na razie u chłopców. Z 9 chłopców, 7 kontynuowało naukę w liceach czy technicach.

Na zdjęciu widzimy zakończenie roku szkolnego 1949. W środku siedzi kierownik szkoły p. Czabak, a po bokach siedzą nauczycielki – p. Moszczyńska i p. Straszewska. Brak na zdjęciu p. Janiny Czabak, jak również tych absolwentów VII klasy zdających w tym dniu do liceów, są to: Konrad Lip i Ginter Langosch z Osowca, Leo Gisder i Alois Długosz z Trzęsiny oraz A. Kupka i Jerzy Kurek z Turawy.

Dokończenie w następnym wydaniu „Fali”.

ALFRED KUPKA

DZIĘKUJĘ SEKRETARCE GIMNAZJUM W TURAWIE,  
P. RENACIE STREK ZA UMOŻLIWIENIE MI WGLĄDU  
DO KONIECZNYCH ZAPISKÓW ARCHIWALNYCH  
Z POCZĄTKÓW POLSKIEJ SZKOŁY W TURAWIE.

## warsztatu stolarskiego M. Syboń i S-ka

– Zakład prowadzi produkcję trumien z różnych gatunków drzew, zbyt w tym zakresie mamy na terenie naszego województwa a także w województwach ościennych. Przy produkcji trumien współpracujemy z podwykonawcą. Drugą gałęzią firmy jest handel tarcicą. Drewno na tarcicę pozyskujemy w drodze przetargu z lasów państwowych. Duży zbyt mamy na deski suche z drzew liściastych. Zapostrzaje się u nas wielu stolarzy. Popyt na sucha tarcicę jest tak duży, ponieważ sporo tartaków państwowych w ostatnich latach upadło i są poważne luki na rynku.

– Czy bierzecie udział w targach?

– Nie, ponieważ uważam, że lepszy efekt i promowanie swojego produktu uzyskuje się poprzez objazd i oferowanie bezpośrednio u klienta naszych wyrobów.

– Czy spełnacie wymogi ekologiczne?

– Na bieżąco mamy przeprowadzane różne badania- hałas, zapylenia, toksyczności przez Wojewódzki Inspektorat Ochrony Środowiska i zawsze wypadają one pozytywnie. Dbamy o warunki pracy naszych pracowników i m.in. centralne odpylanie zainstalowane jest wewnątrz hali maszyn. Pracownicy mają dobrze urządzone zaplecze socjalne. Zakład się systematycznie modernizuje

je i unowocześnia, co ma korzystny wpływ na jakość pracy i udogodnienia przy jej wykonywaniu.

– Jakie kierunki rozwoju zakład ma przed sobą?

– Planujemy w dalszym ciągu produkcję trumien, ale równocześnie chcemy rozwijać handel tarcicą. Od momentu, kiedy zaczęliśmy sprzedawać drewno, liczba klientów wyraźnie wzrosła, jest zapotrzebowanie na rynku i dlatego musimy naszą działalność prowadzić właśnie w tym kierunku.

– Dziękując za rozmowę życzę Państwu realizacji planów, dużo sił i zdrowia w prowadzeniu firmy.

# Mniejszość niemiecka



Czas na zabawę.

Po zmianie ustroju politycznego w 1989 roku zaczęły się tworzyć struktury mniejszości narodowej w Kadłubie Turawskim. Lokalny zarząd ukonstytuował się 15 maja 1990 roku w składzie:

- Henryk Farys – przewodniczący
- Paul Kupka – z-ca przewodniczącego
- Paul Waloszek – sekretarz
- Georg Reimann – skarbnik

Ogromny był entuzjazm mieszkańców, że po tak długim okresie wyczekiwania mógł legalnie zaistnieć w miejscowej mowie język niemiecki, który prawie po pięćdziesięciu latach powrócił do szkół. Większość mieszkańców Kadłuba wstąpiła do mniejszości niemieckiej. Wkrótce aż 355 osób złożyło deklaracje związkowe.

W 1993 roku zmienił się skład zarządu:

- Paul Waloszek – przewodniczący
- Paul Kupka – z-ca przewodniczącego
- Małgorzata Kilian – sekretarz
- Georg Reimann – skarbnik

Przez następne lata bardzo aktywnie działali w ramach struktur mniejszościowych Państwo Maria i Paul Waloszek. Byli organizatorami i współorganizatorami wielu imprez środowiskowych.

W 1997 roku nastąpiły kolejne zmiany w zarządzie DFK.

- Konrad Kilian – przewodniczący
- Józef Zubeil – z-ca przewodniczącego
- Małgorzata Kilian – sekretarz

- Anna Czech – skarbnik

Państwo Kilian aktywnie uczestniczyli w organizacji festynów, jednak wielu mieszkańców bardzo mile wspomina bale zorganizowane przez nich, szczególnie ten z przełomu wieków XX na XXI.

W październiku 2004 roku z funkcji przewodniczącego zrezygnował Konrad Kilian, a mieszkańcy obdarzyli zaufaniem Jana Grysczyka, którego wybrano na przewodniczącego koła DFK w Kadłubie Turaw-

skim. Wybrano wtedy nowy skład zarządu DFK:

- Jan Grysczyk – przewodniczący
- Józef Zubeil – z-ca przewodniczącego
- Sylwia Krok – sekretarz
- Anna Czech – skarbnik

4 lutego 2007 odbyły się wybory zarządu DFK w Kadłubie Turawskim:

- Jan Grysczyk – przewodniczący
- Konrad Kilian – z-ca przewodniczącego
- Urszula Wiecha – sekretarz
- Sylwia Krok – skarbnik

Koło mniejszości

z Kadłuba Turawskiego może pochwycić się tym, że prężnie działa od wielu lat. Od początku istnienia koła wszystkie dzieci, również tych rodzin, które nie płacą składek związkowych, co roku otrzymują paczki Mikołajowie. Tradycją stały się już coroczne spotkania z okazji Dnia Matki zorganizowane razem z miejscową szkołą. Zaś jesienią dla ludzi starszych organizowane jest spotkanie Seniorentreffen. Mniejszość niemiecka organizuje również

spotkania okolicznościowe dla wszystkich mieszkańców Kadłuba Turawskiego. Bardzo dobrze układa się współpraca z miejscową szkołą podstawową, której dzieci pod opieką nauczycieli przygotowują na wyżej wymienione imprezy ciekawe programy artystyczne. Mniejszość niemiecka była organizatorem kursów języka niemieckiego dla początkujących i zaawansowanych. Kursy te prowadzili: J. Passon, I. Węgrzyn, M. Kilian.

A obecnie... też wiele się dzieje w strukturach mniejszości niemieckiej



Zarząd DFK w Kadłubie Tur.: U. Wiecha, S. Krok, J. Grysczyk, K. Kilian.

# w Kadłubie Turawskim

w Kadłubie Turawskim. Ogromnym nakładem pracy wyremontowano salę spotkań, mieszczącą się w budynku OSP. Za kwotę 50 tysięcy złotych zakupiono materiały, wycyklinowano podłogę, wykonano nowy podwieszany sufit z wentylacją, wymieniono okna i zakupiono nowe drzwi wejściowe, zmieniono na nowe grzejniki. Wyposażono salę w stoły i krzesła na 50 osób. A za 2

tysiące zakupiono zastawę serwisową wraz z sztućcami na 100 osób. Wyremontowano również pomieszczenia biurowe. Przeprowadzono remont pomieszczeń sanitarnych, które wykafelkowano i wyposażono w dwie ubikacje i kabinę prysznicową. Sala spotkań jest otwarta dla wszystkich mieszkańców. Odbywają się w niej również uroczystości rodzinne, czy próby miejscowego

zespołu muzycznego. Obecnie koło liczy już tylko 214 członków, jednak aktywnie działających. Zorganizowano dla nich liczne wyjazdy na przykład do miejsc pielgrzymkowych. W tym roku trzy osoby wyjechały na wczasy tygodniowe, a pięć brało udział w wycieczce do Pszczyny, zaś dwójka dzieci wyjechała na dwutygodniowe kolonie do Ustki.

ZARZĄD DFK



Uroczyste otwarcie nowo wyremontowanej sali.



Panie dbające o dobry poczęstunek.

## Obowiązki osób utrzymujących zwierzęta domowe

W ostatnim numerze informowaliśmy mieszkańców naszej gminy o obowiązkach właścicieli nieruchomości w zakresie utrzymania czystości i porządku na terenie posesji wynikających z *Uchwały nr XXIII/262/2006 w sprawie regulaminu utrzymania czystości i porządku na terenie Gminy Turawa zwanej regulaminem*.

W tym artykule kontynuujemy temat zadań właścicieli nieruchomości określonych w powyższej uchwale, lecz tym razem z zakresu *utrzymywania zwierząt domowych*.

Zwierzęta hodowane w domu to nie tylko przyjemność, ale i obowiązek. Poniżej przypominamy obowiązki spoczywające na właścicielach zwierząt domowych na terenie Gminy Turawa.

Osoby utrzymujące zwierzęta domowe zobowiązane są do sprawowania właściwej opieki nad nimi, mającej na celu ochronę przed zagrożeniem dla życia i zdrowia ludzkiego lub uciążliwością oraz przed zanieczyszczeniem terenów przeznaczonych do wspólnego użytku.

Właściciel lub opiekun zwierząt

domowych zobowiązany jest do niezwłocznego usuwania spowodowanych przez nie zanieczyszczeń z pomieszczeń i terenów użytku publicznego, w tym z klatek schodowych, chodników, ulic, skwerów, zieleńców, parków.

Dodatkowo w myśl ustawy o ochronie zwierząt, właściciel zwierząt domowych powinien zapewnić im pomieszczenie chroniące je przed zimnem, upałami i opadami atmosferycznymi. Zwierzę powinno mieć dostęp do światła dziennego, swobodę zmiany pozycji ciała, odpowiednią karmę i stały dostęp do wody. Uwięź, na której trzymane jest zwierzę, nie może powodować u niego urazów ani cierpień oraz musi zapewnić mu możliwość niezbędnego ruchu.

Dlatego też utrzymywanie zwierząt w niewłaściwych warunkach bytowania może spowodować kontrolę Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami.

Oprócz tego, na terenach wiejskich często napotykanym są biegające swobodnie bez kagańców i smyczy psy, które wywołują u przebywających tam osób strach.

W związku z tym na tereny użyteczności publicznej psy mogą być wyprowadzane tylko na smyczy, a psy ras uznawanych za agresywne: na smyczy i w kagańcu.

Zwolnienie psa ze smyczy jest dozwolone wyłącznie poza terenami użyteczności publicznej i w miejscach mało uczęszczanych przez ludzi, pod warunkiem, że pies ma kaganiec, a właściciel lub opiekun ma możliwość sprawowania bezpośredniej kontroli nad jego zachowaniem.

Niedozwolone jest pozostawianie zwierząt domowych bez nadzoru, jeżeli nie są one należycie zabezpieczone lub nie znajdują się w pomieszczeniu zamkniętym lub na terenie ogrodzonym w sposób uniemożliwiający ich samodzielne wydostanie się.

Ponadto właściciel psa nie powinien wyprowadzać go w miejsca zabaw dzieci (piaskownice, place zabaw, boiska) oraz tereny plaż i kąpielisk publicznych.

Santa Cruz 18.11.07

# Listy z misji

Niedziela wita nas dzisiaj nieco pochmurnie i duszno, ale słońce przebija się przez chmury, tak że nie brakuje nam też ciepła. Zaczyna się lato i to widać wszędzie. Nasz wewnętrzny wirydarz, dotąd nieco zasuszony z powodu braku wody, znów się cały zazielenił. Drzewa tryskają piękną zielenią i wszędzie pełno kwitnących kwiatów. Woda to życie. A jak życie, to i owadów, mrówek i innych większych i mniejszych stworzonek nie brakuje. Wczoraj np. odwiedziła mnie w pokoju moim...tarantula. Tylko jak ona weszła, to dla mnie do dziś zagadka. No, widać te stworzonka mają swoje ścieżki. I potrafią czasem zrobić niespodziankę.

Gdy jednak wyjedzie się w teren, wtedy dopiero widać, jak przyroda na nowo obudziła się ze snu. Przez prawie cały ostatni tydzień byłem w drodze po naszym wikariacie apostolskim. Drogi jak drogi, jak zawsze różne. Póki się jest na głównej drodze asfaltowej, można wytrzymać, choć trzeba uważać na bardzo wielkie nieraz dziury i wyrwy w asfalcie. Ale jak już zjedzie się z głównej drogi... to bywa różnie. Czasem można całe podwozie zgubić. Dziury, kamienie, koleiny i co tylko... safari dla turystów, a dla nas nie zawsze ciekawa realność. Nacierpią się nieraz nasze samochody, często już wiekowe, no a kierowcom też da się to odczuć. W zamian za niedogodności na drodze, przyroda rekompensuje wszystko. Wyjazd na wikariat nie jest zazwyczaj jednak wyjazdem wypoczynkowym. Zawsze jest konkretny powód. Łącząc zarazem wiele innych spraw. Zazwyczaj samochód załadowany jest jeszcze pocztą, paczkami, zakupami, częściami zamiennymi, wszystkim, o co proszono, by załatwić w mieście dla odległych nieraz bardzo parafii wikariatu. Towarzyszył mi w podróży Don Francisco, pracownik naszego caritasu i po części zajmujący się też nieco administracją i księgowością całego wikariatu. Celem naszym było zorientowanie się trochę w sytuacji ekonomicznej każdego domu, każdej parafii, szpitali, domu sióstr itd. A sytuacja tego roku jest z wielu powodów bardzo nieciekawa. Nie tylko pomoc, jaką otrzymywaliśmy, skurczyła się bardzo mocno. Cała sytuacja polityczna, socjalna państwa też jest słaba i niestabilna. W ostatnich tygodniach ceny wszystkiego, od żywności po materiały budowlane, poszły niesamowicie

w górę. Odczuwają to zwłaszcza ludzie najbiedniejsi. Prosty przykład: ryż, który był i jest najbardziej podstawowym artykułem żywnościowym Boliwii, podrożał dwu i trzykrotnie.

Cena ryżu z 3 bs (waluta boliwijska – przyp. red.) wzrosła do 10 bs, czyli ponad 200%. Ale też każda inna żywność: mięso, warzywa, owoce. Nie dlatego, by brakowało w kraju tych towarów, jest to związane między innymi z brakiem paliwa, zwłaszcza diesla. Ceny transportu rosną, rosną więc też ceny artykułów. Odbija się to na każdym, na każdej rodzinie. Czujemy to też my. Ludzie jeszcze bardziej garną się do nas, szukając pomocy. A tymczasem możliwości i u nas są coraz bardziej ograniczone.

Coraz więcej też problemów w każdym domu, parafii itd. O tym mogłem się przekonać, spotykając się z wieloma naszymi misjonarzami i siostrami zatroskanymi w tych naszych rozmowach o to, co będzie dalej, jak będziemy dalej funkcjonować itd. Na pewno czekają nas jeszcze różne niespodzianki ze strony rządu boliwijskiego. Taki wyjazd to też okazja spotkać prawie wszystkich, którzy pracują w naszym wikariacie. Jak zwykle, każdy dom, każda misja były otwarte, a gospodarze gościnni i życzliwi. To jest takie właśnie fajne w naszym wikariacie. Gdzie się nie zajdzie, czuje się człowiek jak u siebie w domu. Niezależnie od tego, czy jest się akurat w domu, gdzie są księża boliwijscy, czy polscy, siostry brazylijskie, boliwijskie, europejskie czy też są to akurat nasi współpracownicy franciszkańscy. W każdym domu jest się po prostu u siebie. Wszędzie też można odpocząć, przenocować itd. Wikariat to taka trochę wielka rodzina, wszyscy wszystkich znają i każdy może gdziekolwiek zapukać, wstąpić, wiedząc że zawsze będzie życzliwie przyjęty.

Trafiłiśmy na urodziny. Więc podwójna radość. W ostatnim dniu wracając już pomału w kierunku Santa Cruz, zjechaliśmy się wszyscy franciszkanie pracujący w wikariacie na spotkanie do San Ramon. W spotkaniu oprócz naszego biskupa Antoniego wziął udział też nasz prowincjał z Cochabamby O. Martin i ekonom prowincji O. Ignatio. Spotkanie dotyczyło wielu spraw organizacyjnych związanych także z ekonomią. Zmieni się forma pomocy dla wikariatu, a też, co da się wywnioskować, jeszcze bardziej zmniejszy.

Każdego z naszych misjonarzy spotkałem też w swoim żywiole. Akurat jest czas, że kończy się rok szkolny. Są więc komunie, bierzmowania, przeróżne przygotowania, ostatnie katechezy. Wszyscy więc zagonieni. Nasz biskup Antoni Reimann uczestniczył w ub. tygodniu w konferencji Episkopatu Boliwijskiego w Cochabambie. Po powrocie znów zaraz w teren, by udzielać sakramentu bierzmowania. Nie wiem, od kiedy go nie ma w Concepcion, ale trochę już czasu minęło. Siedziba naszego biskupa to właściwie cały jego wikariat. Pasterz ciągle w drodze.

Sytuacja w kraju nadal napięta. Ciągłe wzajemne ataki polityków, rządu i opozycji utrudniają codzienność boliwijska. Nie brakuje blokad, strajków. W ub. środę cały dzień nie funkcjonowała komunikacja, więc też nie funkcjonowało nic innego, bo ludzie nie mieli jak dotrzeć do pracy. Także międzynarodowe lotnisko w Santa Cruz strajkowało. Nie odleciał tego dnia żaden samolot. Któregoś dnia to napięcie, które ciągle się potęguje, znów eksploduje, tylko z jakimi konsekwencjami? – nie daj Boże, by znów poginęli ludzie. Prośmy Boga o pokój w Boliwii.

**Wiadomość – dosłownie – z ostatniej chwili: sytuacja w Boliwii jest poważna.**

Po 15 miesiącach debat w zeszłą sobotę został ustalony nowy ustrój polityczny Boliwii. Region pozamiejski Boliwii (głównie wioski) z prefektem departamentu Santa Cruz na czele ogłosił, że wyniku debaty nie można zaakceptować – nowy ustrój powstał „pomiędzy butami wojskowymi a kabinami”, a nie na drodze legalnej.

W międzyczasie mieszkańcy Sucre spędzili weekend w atmosferze wojny domowej. Od piątku nie ustają zamieszki. Ponad 100 rannych, 3 zabitych. W niedzielę wieczór policja wycofała się z Sucre.

Konferencja biskupów Boliwii, która odbyła się w niedzielę, postuluje dialog i pokój - „teraz jest czas na dialog i racjonalizm, a nie na zamieszki. Powinniśmy się poczuć jak bracia i siostry i planować wspólną przyszłość. Trzeba złożyć broń i się pojednać”.

# Kiermasz Misyjny



2 grudnia 2007 r. w Społecznej Szkole Podstawowej w Kadłubie Turawskim odbył się Kiermasz Misyjny pod hasłem: „I Ty wypłyn na głębie, i pomóż misjonarzom”.

Na kiermaszu można było nabyć wieńce adwentowe, stroiki świąteczne, oryginalne wyroby z krajów misyjnych, pierniki, owoce i wiele innych rzeczy. Dużą popularnością cieszyła się loteria fantowa z atrakcyjnymi nagrodami. Kiermasz był również okazją, aby przy kawie i ciastku porozmawiać z o. Krystianem Pieczką ofm o misjach.

Mieszkańcy Kadłuba Turawskiego, jak i okolicznych wiosek, przybyli bardzo licznie i sala szkolna wypełniła się po brzegi kupującymi. Dzięki nim zebraliśmy dochód w wysokości 3 300 zł, który został przekazany na potrzeby misji w Boliwii bp. Antoniemu Reimannowi.

Dziękuję wszystkim, którzy przyczynili się do tego kiermaszu. Szczególne podziękowania składam Rodzicom, którzy pracowali przy wykonywaniu wszelkiego rodzaju stroików, wypieku ciasta, sprzedaży wyrobów. Dzięki-

ję również Pani Dyrektor Krystynie Borkowskiej za udostępnienie sali szkolnej. W zorganizowanie tego kiermaszu włączyło się wielu sponsorów. Są to: D. B. Świerc – sklep „Dorotka”, hurtownia „Bis”, A. Kensy – sklepy odzieżowe, K. Zubeil – „Grand Tour Venus”, A. Rudnik – mechanika samochodowa, K. D. Rudnik – kwiaciarnia „Krystyna”, J. Salawa – elektromechanika samochodowa, M. R. Morcinek – MTM „Rolnik”, J. Kochanek – „Meblex”, E. Czarnia- „Foto Emil”, „Bławat Bis” – hurtownia obrusów, pościeli i ręczników, restauracja „Złoty Kłos”, G.S. Turawa, Bank Spółdzielczy Łubniany, „Aga” – hurtownia owoców, „Kamil” – hurtownia słodczy, „Marx” – hurtownia spożywcza, H. Pikos



wyraz solidarności z braćmi i siostrami w dalekiej Boliwii, gdzie od sześciu lat posługuje jako biskup nasz parafianin bp Antoni Bonifacy Reimann. Wszyscy pragniemy poprzez ten gest naszej dobroci pomóc mu w tym codziennym wypływanu na głębie w dalekiej ziemi boliwijskie, a jednocześnie dać świa-



– szkółka leśna, „Robopol” – hurtownia odzieży roboczej, „Kristle” – producent rajstop, „Farmak” – hurtownia farmaceutyczna.

Czas Adwentu to czas solidarności z biednymi i ubogimi. W tym roku poprzez ten kiermasz pragniemy dać

dectwo temu, o czym pisał Sługa Boży Jan Paweł II: „Dzisiaj potrzeba nam wyobraźni miłosierdzia [...] wszędzie tam, gdzie ludzie każdego dnia wołają wspólnie Ojczyznę naszą [...] chleba naszego dzisiaj”.

MICHAŁ PANICZ



# Wizyta strażaków w partnerskiej gminie

Następnym miejscem, w które zabrali nas Nasi strażacy z partnerskiej gminy, jest Grota „Morassina”, która leży nieopodal miejsca, w którym byliśmy zakwaterowani.

Do groty otwartej dla zwiedzających w 1995 r. wyjechaliśmy w piękny słoneczny poranek, malowniczo położoną trasą wśród pięknych górskich lasów Turyngii. Przejeżdżaliśmy przez malowniczo położone wioski, to w dół, to w górę, jak to w górach. Następnie po długim i stromym zjeździe znaleźliśmy się w miejscu, gdzie znajdowało się wejście do Groty. Później przeszliśmy do budynku, w którym znajdowały się różne kamienie i minerały z powyższej grotty, mieniące się wspaniałymi kolorami. Tam też można było kupić sobie małą pamiątkę. Zostaliśmy przyodziani w specjalne niebieskie kamizelki, które miały nas chronić przed wodą kapiącą ze stropów oraz możliwościami rozerwania naszych ubrań o ostre ściany wąskich korytarzy groty. Po całej grotcie oprowadzała nas przewodniczka w stroju górnik.

Po wejściu do groty zrobiło się ciemno i wilgotno. Korytarze były dosyć wąskie, mimo iż zostały poszerzone dla celów turystycznych. Korytarz wyjściowy jest naturalnych rozmiarów i naprawdę trzeba trochę się gimnastykować przy jego przejściu. Poprowadzona jest też instalacja elektryczna z bardzo delikatnym oświetleniem, które oświetla ściany skalne, a przez to ukazuje się pięk-

no i różnorodność barw. We wnętrzu grotty uzyskaliśmy wszystkie informacje związane z tą grota.

Grota powstawała w latach 1683-1830 a celem rozpoczęcia wydobywania było pozyskiwanie łupka, który był i jest popularnym materiałem budowlanym w tej części Niemiec, służy do krycia dachów, ale także pokrywania ścian. Ze względu na ostry klimat, srogie zimy, silnie wiejące wiatry, a więc ze względów ekonomicznych, naturalny łupek był bardzo dobrym materiałem izolacyjnym chroniącym przed zimnem, ale również przed przemakaniem ścian. Z góry tej wydobyto ponad 800 000 m<sup>3</sup> skał i minerałów, a systemy sztolniowe zajmują ok. 2 km. Pomimo tego, że głównym materiałem pozyskiwanym z grotty był łupek, wydobywano z niej również wiele cennych minerałów i szlachetnych kamieni. Jedną z kopalin był także uran. Ze względu na te złoża, długie przebywanie w takiej grotcie nie było wskazane. Jednak w czasach jego wydobywania nikt nie patrzył na szkodliwość, a nawet wiedza na ten temat nie była zbyt wielka. To też średnia życia górników tam pracujących to 40-45 lat. Praca w kopalni rozpoczynała się o godz. 7.00 a



kończyła o godz. 17.00. W okresach zimowych górnicy nigdy nie widzieli światła dziennego, a to, iż cały czas przebywali w ciemnościach, powodowało, że chorowali na różnego rodzaju depresje. Mimo to z czegoś musieli żyć, a pracowali niedaleko od domu i zarabiali środki dla przeżycia swojej rodziny. W grocie tej w dniu dzisiejszym w pięknej scenerii odbywają się uroczystości zaślubin. Muszę państwu powiedzieć, że wrażenia w grotcie są niesamowite. Różnorodność barw tam występujących jest nie do wyobrażenia przed wejściem do środka. Grota składa się z wielu korytarzy prowadzących do dużych jaskiń, które były wyrobiskami. Jest tam dużo wilgoci, a stale kapiąca woda stworzyła cudowne i różnorodne stalaktyty i stalagmity. Nie ma dwóch jednakowych jaskiń. W każdej występuje inna kolorystyka i inaczej



# Saalfelder Höhe – Morassina Grotte

tworzą się stalaktyty i stalagmity. Jak w każdej kopalni jest tam wiele drewna, które służyło do podtrzymywania i wzmacniania stropów, a do dnia dzisiejszego zmieniło się już ono w skamielinę. Każda grotta ma też inną nazwę uzależnioną od obrazu stworzonego przez istniejące w niej stalaktyty i stalagmity. Najwspanialszą chyba grotą jest grotta siedmiu krasnoludków. Znajduje się też jedno miejsce pozostawione w takim stanie, jakby dopiero wczoraj wyszli z niego górnicy. Tu można zobaczyć, w jak trudnych i niebezpiecznych warunkach musieli pracować.

Do grotty przyjeżdża też wiele osób na seanse zdrowotne, ponieważ znajduje się tu otwarte w 1997 sanato-

rium „Św. Barbary”. Mikroklimat i minerały tam występujące mają właściwości lecznicze. Przyjeżdżają tam osoby ze schorzeniami górnych dróg oddechowych, znerwicowani, jak również mający problemy reumatyczne. Seanse takie jednak nie mogą być dłuższe niż 1 godzina, jak według starej zasady „co za dużo to niezdrowo”. Nam też udzieliła się atmosfera pobytu w tej pięknej grotcie, gdyż po wyjściu wszyscy byli spokojni, odstresowani i myślę, że do dnia dzisiejszego nie zapadli na żadną chorobę gardła albo górnych dróg oddechowych. Przed wyjściem z grotty, jak to w każdej kopalni, należy oddać hołd duchowi gór, wszyscy gromkim głosem pozdrowili ducha i wyszliśmy

z Grotty. Cała wizyta w grotcie trwała ponad godzinę i odcisnęła miłe wspomnienia w naszych umysłach. Można też dodać, że muzeum to wpisano w 1996 do księgi rekordów Guinnessa jako jedyną w swoim rodzaju Górę – kopalnię; jako kombinację piękna przyrody wraz z relikdami techniki oraz historyczno kulturowymi walorami i wartościami.

W ten sposób przybliżyłem państwu następne ciekawe miejsce, którym mogą się poszczycić nasi partnerzy, a wierzę mi, robią to bardzo umiejętnie.

W następnym numerze zapraszam do dalszych wspaniałych miejsc Turynii.

ARTUR GALLUS



Pamięć pozostanie

## Wspomnienie o Hubercie Dudku

27 października 2007 odszedł do domu Ojca Hubert Dudek, miał 51 lat. Wszyscy mamy wrażenie, że za wcześnie. W tym wieku bowiem mógł cieszyć się życiem, zbierać owoce swojej dotychczasowej pracy i życia rodzinnego. Mógł z żoną zwiedzać świat, być wsparciem dla córki i syna, cieszyć się dorastającym wnukiem, a także dalej wspólnie z bratem prowadzić swoją firmę. Praca w firmie „H&H Dudek” założonej w 1983 roku była Jego pasją. Wspólnie z ojcem Teodorem i bratem Henrykiem rozwinęli zakład poprzez rozbudowę i zwiększenie zatrudnienia, co umożliwiło im wejście na szeroki rynek zbytu. Osiągnęli sukces, a kluczem do tego sukcesu okazała się wysoka jakość okien i drzwi produkowanych

przez ich zakład. Hubert był człowiekiem bardzo pracowitym – jeździł po Europie zabiegając o kontrakty i za-

*„Nie umiera ten, który trwa w pamięci i sercach naszych*

wierając bardzo poważne umowy na dostawę wyrobów swojej firmy. Dbał o swoich pracowników i szanował ich. Niemał do ostatnich dni swojego życia zjawiał się w zakładzie, mimo cierpienia, którego doświadczał od dwóch lat. Hubert był bardzo rodzinny. Z żoną Ireną niedawno obchodzili 30-lecie małżeństwa, do-

czekał również uroczystości 50-lecia pożycia małżeńskiego swoich rodziców – Gertrudy i Teodora. W miłości wychowywał wspólnie z żoną swoje dzieci – Izabelę i Romana. Był bardzo szczęśliwy, kiedy Iza wyszła za mąż i urodziła syna Alana, którego Hubert nazywał „radością życia”. Otoczony był licznym gronem przyjaciół, dla których był życzliwy i uczynny. Nie okazywał swojego cierpienia. Pamiętam, kiedy rok temu na swoich 50-tych urodzinach, pomimo iż wiedział o swojej poważnej chorobie – był radosny i nie poddawał się. Jego życie było uczciwe i prawe i za to był ceniony. Zostawił tu na ziemi swoje ślady, bardzo trwałe ślady. Będzie trwał w pamięci nas wszystkich.

TERESA ŻULEWSKA

# Krótką historia Turawy

Od 1855r. mieszkańcy Turawy podróżujący do Opola mieli od Zawady do Opola do dyspozycji nowy, wygodny odcinek utwardzonej szosy z Opola do Olesna. Do tego czasu cały obniżony obszar dzisiejszych pól i łąk na zachód od Zawady do wzgórz Gosławickich stanowiło duże jezioro zwane Kaliks-Staw. Po wczesnej śmierci swego ojca Konstantyna I w 1861r. najstarszy jego syn Konstantyn II urodzony 27.10.1842 miał do osiągnięcia pełnoletności w 1865 r. ustanowionych dwóch kuratorów. Byli to jego wuj Hrabia Edward Bethuzy-Huc z Bąkowa, pow. Kluczbork i Hrabia Hugo von Garnier z Biestrzykowic, pow. Namysłów. Po wczesnej śmierci Konstantyna II w dn. 12.06.1868 r. Panem Majoratu do 1898 został jego młodszy brat urodzony 31.07.1847 r. Karl von Garnier. Także i on stał jako niepełnoletni do 1870 r. pod kuratelą swego szwagra Hrabiego Max d'Haussonville i wuja Hrabiego Edwarda Bethuzy-Huc. Jak z tego wynika, w tamtych czasach młodzi mężczyźni osiąkali pełnię praw, tj. pełnoletność dopiero po ukończeniu 23 roku życia. Każdorazowo w czasach kurateli można zauważyć zastój, a nawet regres rozwoju Turawskiego Majoratu. Po osiągnięciu pełnoletności Karl zaręczył się z panną Hedwig von Blumenthal z Warcina na Pomorzu. Zaręczyny odbyły się w Berlinie dn. 11.11.1871, gdzie panna Jadwiga przebywała z dwiema siostrami i matką na dworze cesarskim. Ich ślub również w Ber-

linie odbył się 30.04.1872. Atrakcją kulinarną przyjęcia weselnego był sztuczny wodospad z zamrożonymi pstrągami. Trzeciego dnia po ślubie nowożeńcy byli już w Turawie i

dzi innymi i piszący te słowa. Był po prostu piękny i pedantycznie zadbane. Karl zajął się budownictwem, rolnictwem i gospodarką leśną. To za jego czasów w Turawskich dobrach



Część zachodniego skrzydła Beamtenhausu.

z zapalem właściwym tylko młodym ludziom zajęli się działalnością na rzecz rozwoju ich majątności. Młoda Hrabina z Pomorskich Junkrów wyznania protestanckiego zadbała przede wszystkim o upiększenie pałacu z jego otoczeniem, a także o przyzwoity wygląd naszych wiosek. To ona doprowadziła Park Turawski do wyglądu, jaki jeszcze pamiętają starsi okoliczni mieszkańcy, mię-

rozwinęło się budownictwo mieszkalne i gospodarcze z cegieł palonych w cegielni na Rososze. W Turawie wtedy zniknęły strzechy kryte drewniane domostwa, między innymi w 1872 r., jak świadczy o tym cyfra na ścianie szczytowej, wybudowano budynki mieszkalny dla ogrodnika w pobliżu nowego tartaku. Tartak ten powstał w tymże roku na miejscu dotychczasowej huty żelaza. Szerzej o Tartaku i Turawskich Hutach pisałem już w odrębnym opracowaniu. Chciałbym tutaj tylko dodać, że w jednej z hut, tj. tej, która stała za młynem w miejscu ostatniego budynku przy drodze do Kotorza Wielkiego i wjazdu do posiadłości p. Sobantki przy Thonlochy, czynny był wysoki piec hutniczy. Piec ten uległ w 1779 roku, a więc w czasach Anny Barbary, całkowitemu spaleni, ale został szybko odbudowany. W drugiej natomiast hucie przy ogrodzie warzywnym stały fryszerki i kuźnie do wykuwania żelaza. Hrabia Karl postarał się też o otwarcie w Turawie urzędu pocztowego i telegrafu. Mieścił się w budynku mieszkalnym i sklepu z pieczywem piekarza p. Hansa Kaczmarka. Został spalony przez żołnierzy radzieckich w 1945 r. Stał w miejscu obecnego pawiloniku

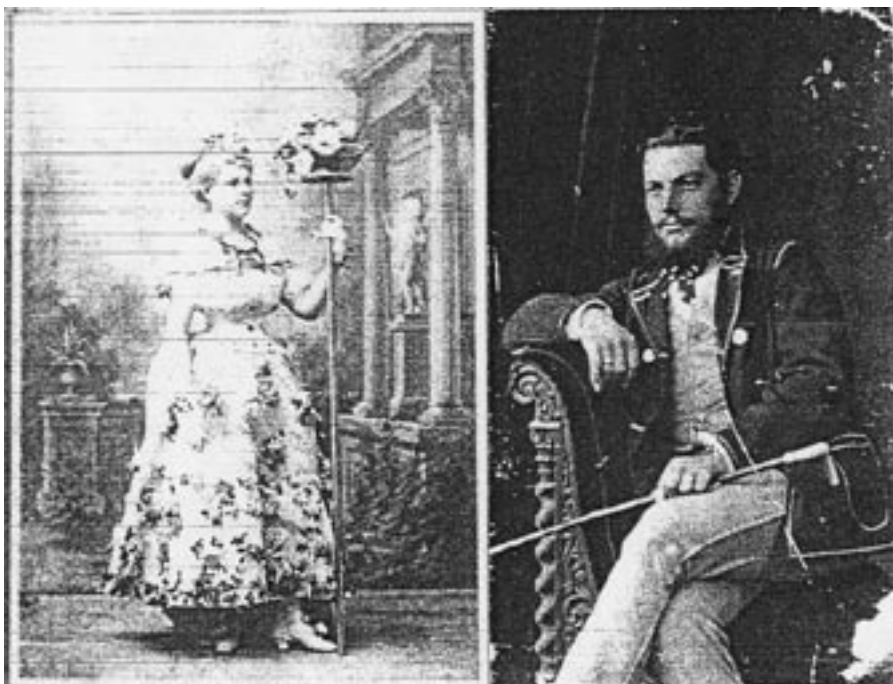


Domek ogrodnika – 1872 r.

# i jej mieszkańców

odc. IX

mieszczącego teraz zakład fryzjerski p. Król i kwaciarnię państwa Kolasów. Za tym domem stał budynek piekarni, istniejący do dziś. Obecnie mieści się w nim sklep odzieżowy Klaudia. Schody, którymi schodzi się od szosy do tego pawilonu, są tymi samymi, którymi schodziło się dawniej do sklepu z pieczywem i pocztą. Żeby uzyskać otwarcie urzędu poczty i telegrafu w Turawie, Hrabia posłużył się sposobem znanym od dawna, a także i dziś. Mianowicie nawiązał kontakt z potężnym i sławnym panem poczmistrzem Stephanem z Opola. Zaprosił go kilka razy do Turawy na polowanie w czasie rykowiska jeleni. Pierwszy też nadany telegram brzmiał „Weidmannsheil zur Abendpuersch”, a odpowiedź pana Stephana brzmiała „Weidmannsdank”. Spolszczając te telegramy, to w polskiej gwarze myśliwskiej obie depeşe brzmiałyby jednakowo „Darz Bór”. Do czasu otwarcia poczty w Turawie teren tuższy objęty był działalnością poczty z Osowca. Listonoszem dla naszego terenu w tym czasie była pani Leś. W 1877 r. należy odnotować pożar w pałacu, jaki wydarzył się akurat pod nieobecność Hrabiego. Na szczęście pożar wcześniej zauważono i rychło przy pomocy mieszkańców naszej wsi ugaszono. Częściowemu wypaleniu uległy tylko wnętrza trzech pokoi, obok sali balowej na pierwszym piętrze. W 1879 wybudowano grobowiec z katolicką kaplicą dla Hrabiewskiej rodziny, tzw. Gruft na miejscu zwanym dawniej Łysą Górą, gdzie poprzednio zakopywano padłe bydło. Ksiądz Kahl protestował, lecz bezskutecznie. Pierwszym tutaj lokatorem zostało urodzone w 1878 r. martwe niemowlę płci męskiej. Było trzecim kolejnym dzieckiem rodziny Hrabiewskiej Hedwig i Karla von Garnier Turawa. I jeszcze jedno zagadnienie chciałbym na zakończenie



Hedwig von Blumenthal i Karl von Garnier.

tego odcinka przedstawić. Chodzi mianowicie o myśliwski zamek Opolskich Piastowskich Książąt, jaki na terenie Turawy miał się w ich czasach znajdować. Z zapalem, jako że zawsze intrygowały mnie nie wyjaśnione zagadki historyczne, zająłem się tym tematem i znalazłem tego potwierdzenie. Oto kilka faktów, które za tym przemawiają. W spisie inwentarzowym, jaki sporządzili królewscy komisarze sądowi Johann Christoph von Holly i Karl Friedrich Blacha von Lup w 1731 r. po śmierci ówczesnego właściciela dóbr Turawskich Martina von Loevenkroena dla spraw spadkowych jego nieletniego syna Antona, figuruje m.in. „obok nowo wznoszonego pałacu dawne pańskie mieszkanie, tj. drewniany dworek w dobrym stanie z czterema salami, kilku pokojami, jedną kuchnią i kaplicą”. Ksiądz Kahl w swojej pracy „Das Majorat Turawa” za-

znacza w 1869 r., że nie wiadomo, czy ten dworek stał na północ, czy na wschód od nowo wznoszonego pałacu. Doszedłem do wniosku, że ten budynek nie mógł stać gdzie indziej, tylko na wschód od naszego, dzisiejszego zamku. Główną przesłanką było to, że dawniej na naszych podmokłych, często nawiedzanych przez powodzie terenach starano się ważne budowle – np. nasz kościół w Kotorzu Wielkim – budować na wzniesieniach, a takie znajdowało się w Turawie jeszcze tylko w miejscu, gdzie teraz stoi wybudowany już po wojnie budynek mieszkalny dla nauczycieli Domu Dziecka. Przed wojną stał w tym miejscu długi budynek, w którym mieszkali „Beamten”, tj. urzędnicy Hrabów i wtedy ten budynek nazywał się „Das Lange Beamtenhaus”. Potwierdzenie moich przypuszczeń znalazłem po pierwsze: w opracowaniu historycznym Wrocławskiego profesora Gustawa Tuerka z 1944 r. pt. „Turawa in alter und neuer Zeit” tzn. Turawa dawniej i dziś. Tam opisując działalność gospodarczą Hrabiego Karla na str. 28 pisze on, cytując w tłumaczeniu „Stary, kiedyś w całości z drewna na dębowych rusztach, wybudowany zamek rozbudował w ten sposób, że dobudował w kierunku zachodnim nowe skrzydło”.

Na zdjęciach widzimy: pannę Hedwig von Blumenthal i Karla von Garnier Turawa w czasie pobytu na dworze cesarskim w karnawale 1871; Wybudowany w 1872 r. domek dla ogrodnika, dziś ul. Ogrodowa 8, widok od strony Tartaku; Nasze trzecie zdjęcie (przedwojenne), widok od strony południowej pokazuje nam na pierwszym planie staw

z zamkowy (dziś boisko Domu Dziecka), dalej po lewej stronie pałac, a po prawej, część zachodniego skrzydła budynku tzw. Beamtenhausu, gdzie w latach 20-tych XX w. urządzono pralnię i łaźnię. Natomiast zamek Myśliwski Opolskich Piastów stał w miejscu niewidocznego na naszym zdjęciu wschodniego skrzydła Beamtenhausu.

# Dzień Seniora

W dniu 24 listopada jak co roku odbyło się w Osowcu spotkanie seniorów tutejszej miejscowości. Spotkanie takie odbywa się w naszej miejscowości już po raz kolejny z rzędu i cieszy się bardzo dużym zainteresowaniem. Głównym organizatorem spotkania jest Rada Sołecka pod kierownictwem sołtysa Gerarda Margosa. Jak co roku, tak i w tym, Rada Sołecka na swoim posiedzeniu w sierpniu podjęła decyzję o zorganizowaniu „Dnia Seniora”. Przedstawiono wtedy zarys spotkania i rozdzielono poszczególne zadania pomiędzy członków Rady Sołeckiej i te osoby, które aktywnie uczestniczą w pracach Rady Sołeckiej. Wiadomo, że bez środków finansowych nawet tak zaszczytnego spotkania się nie zorganizuje. Podjęto więc wzorem lat ubiegłych decyzję, że Rada wystąpi z pismami do okolicznych instytucji o wsparcie w zorganizowaniu w/w spotkania.

I tak po trzech miesiącach przygotowano w miejscowej sali Ochotniczej Straży Pożarnej w Osowcu o godz. 16<sup>00</sup> rozpoczęło się spotkanie seniorów naszej miejscowości, powyżej 65 roku życia. Na spotkanie zaproszonych zostało 167 osób z naszej miejscowości, a obecnych było 112.

Spotkanie rozpoczął pan sołtys **Gerard Margos** witając serdecznie wszystkich seniorów jak i zaproszonych gości w osobach: proboszcza parafii Osowiec-Węgry **ks. Franciszka Lercha**, naszych radnych oraz Radę Sołecką.

Po powitaniu głos oddał konferansjerowi całego spotkania panu Norbertowi Feliksowi, który uświetnił



całe spotkanie opowiadając dowcipy, przygrywając, śpiewając i prowadząc wspólne przyśpiewki. Całe spotkanie przebiegało w miłej i sympatycznej atmosferze.

Szanownym Seniorom serwowano kolacz i kawę oraz kolację, którą przygotowały żony członków Rady Sołeckiej i wiele innych pań służących zawsze swoją cenną pomocą w takich sołeckich przedsięwzięciach, pod kierownictwem pani Hildegardy Sporys z Osowca, która potrafi przygotować wspaniałe i wykwintne dania. Do stołu podawały zaś dziewczyny z OSP Osowiec. Spotkanie zakończyło się około godz. 19<sup>00</sup>.

Sołtys wraz z Radą Sołecką za pośrednictwem Fali składa podziękowa-

nie wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób pomogli w zorganizowaniu tej uroczystości dla naszych tak szacownych seniorów. A w szczególności sponsorom, którymi byli:

1. Firma DYDONA – Antoni Oruba.
2. FWM „Kuznia Osowiec”
3. Blacharstwo Samochodowe – Joachim Miler
4. Bar „Pod Wagą” – Ireneusz Rachwałik,
5. Sklep Spożywczy – Ewa Morcinek
6. Skład złomu – Dariusz Kowalski
7. Piekarnia w Osowcu – Marcin Błaszczyszyn
8. Piekarnia w Łubnianach – Damian Kokot
9. Mechanika Pojazdowa – Sebastian Czech
10. Kominiarstwo – Jerzy Buchta
11. Elektromechanika Pojazdowa – Bernard Knopp
12. Transport Pojazdowy – Joachim Blacha
13. Kiosk „U Mariana” – Marian Oleksowicz
14. GS SCH Turawa
15. Spółdzielnia Mieszkaniowa w Strzelcach Opolskich
16. Sklep Spożywczy – Henryk Bielak
17. Trans-Medyk – Stefan Majchrzyk
18. Apteka – Elżbieta Koterbicka-Strycharz
19. Blacharstwo samochodowe – Alfred Powrośnik
20. Ben- Bud – Bernard Loch
21. Zajazd Leśny – Krystyna Rudnicka

ARTUR GALLUS



# Myśmy żyli w czasie II wojny światowej

Niewielu zesłanych mężczyzn przeżyło rosyjską niewolę, ci, którym się to udało, mieli okaleczoną psychikę na dalsze lata życia. W moim cyklu *Historia Gminy Turawa* przedstawiłem los jeńców wojennych, szczególnie tych w radzieckiej niewoli. Jako uzupełnienie tego mojego artykułu przedstawiam wspomnienia z obozu pracy w ZSRR dziadka Piotra Rippla z Zawady.

JERZY FARYS

## Historia mojego dziadka

Mój dziadek Henryk Lyra urodził się 16 lutego 1929 roku w Zawadzie. Wiódł spokojne życie aż do stycznia 1945 roku, gdy na teren Zawady wkroczyli Rosjanie. Ci widząc na terenie wioski młodych chłopców zadawali sobie pytanie: „Dlaczego oni nie są na wojnie?” i niesłusznie uznając ich za partyzantów, wysłali ich (w tym mojego szesnastoletniego wówczas dziadka) do obozów pracy. Począ-



kowo przebywali oni w Łambinowicach. Wraz z nimi byli tam również mężczyźni, którzy nie byli zdolni do uczestnictwa w wojnie z powodu starości. Tego, co więźniowie musieli robić w Łambinowicach, nie udało mi się ustalić. Po około pół roku przebywania w tamtejszym obozie na prośbę kobiet z Zawady starsi mężczyźni zostali przeniesieni do pracy w Zawadzie. Ułatwiło to rodzinom dostarczanie pożywienia dla swych ojców

i mężów. Młodszy, w tym mój dziadek, zostali zesłani na Syberię, aby tam pracować między innymi przy pracach polowych. Ponieważ nie było tam pożywienia, musieli żywić się np. gotowanymi pokrzywami. Dziadek bardzo poważnie zachorował i po trzech latach opuścił Rosję. Został przetransportowany do Berlina. Odnalazł tam swoją ciotkę i spędził u niej trochę czasu. Nie chciał być dla niej dodatkowym ciężarem, ponieważ skutki II wojny światowej nawet po trzech latach od jej zakończenia były odczuwalne. Opuścił ją i poszedł z Berlina pieszo do Zawady. Był to najprawdopodobniej maj 1948 roku. Dziadek w czasie dnia szedł, a noce spędzał u dobrych ludzi, którzy pozwalali mu u siebie nocować. Także ci ludzie dawali mu jedzenie. Tego, ile czasu szedł, nie udało mi się ustalić, ale było to z pewnością kilka tygodni. Dwa lata po powrocie ożenił się z moją babcią. Bardzo długi okres spędzony w niewoli pozostawił trwałe ślady na jego zdrowiu. Dziadek zmarł na zawał serca w 1989 roku.

PIOTR RIPPEL

## KRONIKA POLICYJNA

W październiku podsumowano wyniki pracy Komisariatu Policji w Ozimku za okres trzech kwartałów. Z przeprowadzonej analizy bezpieczeństwa i porządku publicznego w tym okresie wynika, że:

– wszczęto ogółem **485 dochodzeń i śledztw**, natomiast w tym samym okresie ubiegłego roku – 518, co dało wskaźnik dynamiki **93,6**,

– w postępowaniach tych stwierdzono **603 czyny przestępcze**, w tym samym okresie ubiegłego roku – 721, co dało wskaźnik dynamiki **83,6**,

– uzyskano wykrywalność **60,7%**, natomiast w tym samym okresie ubiegłego roku **70,6%**,

– w prowadzonych postępowaniach przedstawiono **zarzuty o popełnienie przestępstwa 265 osobom**, z tego Prokuratura skierowała do Sądu akty oskarżenia przeciwko **229 osobom**.

Na terenie gminy Turawa najczęściej zdarzeń przestępczych zaistniało z kategorii: **kradzież mienia i kradzież z włamaniem do obiektu**.

Tabela porównująca zdarzenia z **kategorii kradzież mienia** we wszystkich gminach podległych KP Ozimek.

Rok i liczba	m. Ozimek	teren wiejski gm. Ozimek	gm. TURAWA	gm. Chrzęst.	gm. Tar. Op.
2007 r. – 118	28	27	35	16	12
2006 r. – 115	40	16	32	12	15

Odnotowano nieznaczny wzrost tych zdarzeń na terenie gminy Turawa.

Tabela porównująca zdarzenia z **kategorii kradzież z włamaniem do obiektów** we wszystkich gminach podległych KP Ozimek.

Rok i liczba	m. Ozimek	teren wiejski gm. Ozimek	gm. TURAWA	gm. Chrzęst.	gm. Tar. Op.
2007 r. – 94	10	25	35	14	10
2006 r. – 91	22	25	15	15	14

W tym przypadku odnotowano znaczny wzrost na terenie gminy Turawa – aż o 20 zdarzeń.

W dalszym ciągu dużą liczbę zdarzeń stanowią przestępstwa z kategorii – **kie rowanie pojazdami w stanie nietrzeźwości**, choć w tym przypadku odnotowano znaczny spadek aż o 60 takich zdarzeń.

Tabela porównująca te zdarzenia we wszystkich gminach podległych KP Ozimek.

Rok i liczba	m. Ozimek	teren wiejski gm. Ozimek	gm. TURAWA	gm. Chrzęst.	gm. Tar. Op.
2007 r. – 77	16	21	14	12	11
2006 r. – 137	26	33	38	16	24

Analizie poddano również ujawnione przez policjantów i zgłoszone przez obywateli wykroczenia.

Tabela porównująca wykroczenia we wszystkich gminach podległych KP Ozimek.

2007 r.	m. Ozimek	teren wiejski gm. Ozimek	gm. TURAWA	gm. Chrzęst.	gm. Tar. Op.
1 519	813	241	236	81	148

Zdecydowanie najczęściej wykroczeń odnotowano na terenie samego miasta Ozimek – jest to ponad **53%** wszystkich wykroczeń.

Przeprowadzona analiza bezpieczeństwa i porządku publicznego na terenie działania Komisariatu Policji w Ozimku za okres trzech kwartałów 2007 roku – w porównaniu do tego samego okresu 2006 roku – jednoznacznie pokazuje ograniczenie przestępczości pomimo braków kadrowych, jakie ma tutejsza jednostka.

**Przypominamy o tym, że prowadzony jest ciągły nabór chętnych do pracy w Policji.** Aktualnie aż dziewięciu funkcjonariuszy zatrudnionych w tutejszej jednostce zamieszkuje poza terenem działania Komisariatu. Zapraszamy wszystkich chętnych z terenu gminy Turawa do zapoznania się z ofertą pracy w Policji.

ZASTĘPCA KOMENDANTA KOMISARIATU POLICJI W OZIMKU  
ASP. SZT. STANISŁAW HADZICKI

Szkolne mini przedsiębiorstwo „Slimtur” zostało uznane przez Kapitułę Fundacji „Komandor” za najlepiej działające przedsiębiorstwo w województwie. W nagrodę uczniowie spędzili jeden dzień jako pracownicy opolskiego oddziału firmy „Komandor”.

Opiekunowie  
Jolanta Ilnicka  
Józef Zajac



# Szlakiem źródeł państwowości polskiej

Dnia 16.10.2007 r. wszystkie klasy drugie naszego gimnazjum wyruszyły na dwudniową wycieczkę dofinansowaną przez Ministerstwo Edukacji, której temat brzmiał „Szlakiem źródeł państwowości polskiej”.

Wczesnym rankiem wraz z opiekunami zebrał się przed budynkiem szkoły. Podróż trwała ok. sześciu godzin i wszyscy z niecierpliwością czekaliśmy na dotarcie do tak długo oczekiwanego celu.

Pierwszym punktem było zwiedzenie najstarszej polskiej osady – Biskupina. Po zwiedzaniu obiektu udaliśmy się na lekcje muzealne, na których lepiliśmy naczynia z gliny i wyrabialiśmy ozdoby. Potem nastąpiła przejażdżka kolejką wąskotorową do Żnina. Kolejnym punktem było Gniezno, a tam katedra z relikwiami św. Wojciecha oraz drzwi gnieźnieńskie, na których został ukazany żywot świętego.

Następnie autokarami udaliśmy



się do Gołębek -miejsca zakwaterowania. Po obiadokolacji odbyło się wspólne ognisko, przy którym śpiewaliśmy piosenki harcerskie i piekliśmy kiełbaski.

Drugiego dnia, po wykwaterowaniu, udaliśmy się do Ostrowa Lednickiego. Tam płynęliśmy promem na wyspę, gdzie Mieszko I miał swoją osadę i przyjął chrzest. Następnym punktem naszej wycieczki był piękny park w Rogalinie, w którym podziwialiśmy potężne dęby: Lecha, Czecha i Rusa. Potem pojechalśmy do Kórnik, gdzie zwiedzaliśmy pałac. Przewodnik podzielił się z nami skrawkiem historii tego niezwykłego miejsca.

Niestety to był ostatni punkt naszej wycieczki. Zmęczeni, ale zadowoleni wróciliśmy wieczorem do Turawy. Podróż utkwiała nam wszystkim w pamięci, ponieważ poznaliśmy piękne zakątki Polski i lepiej się poznaliśmy. Dlatego należą się szczególne podziękowania Pani Dyrektor i nauczycielom, którzy włożyli wiele pracy w to, aby zrealizować tę wycieczkę.



# Turniej religijny w turawskim gimnazjum



Cele turnieju:

1. Uwrażliwienie uczniów na potrzeby biednych, chorych, opuszczonych przez przybliżenie sylwetki błogosławionej Marii Merkert.
2. Pogłębienie znajomości Ewangelii świętej.
3. Rozwój wrażliwości estetycznej poprzez znajomość i umiejętność interpretacji dzieł sławnych malarzy.
4. Pogłębienie kompetencji kluczowych – umiejętność pracy zespołowej.

15 października tego roku odbył się turniej religijny dla uczniów klas pierwszych turawskiego gimnazjum. Głównym tematem konkursu było życie i działalność beatyfikowanej 30.09. br w katedrze nyskiej śląskiej Samarytanki Marii Merkert, której tak bardzo na sercu leżał los ludzi biednych, chorych i strapionych. Pytania konkursowe obejmowały również znajomość czterech Ewangelii i umiejętność rozpoznawania dzieł słynnych malarzy o tematyce biblijnej.

Do turnieju przystąpili wszyscy uczniowie klas I. „Nie było łatwo, konkurencje były ciekawe, ale zarazem trudne” – relacjonowali po rozgrywkach uczniowie. Testy, uzupełnianie zdań, umiejętność interpretacji scen biblijnych na obrazach słynnych malarzy, układanie puzzli na czas i pantomima wylosowanej sceny biblijnej w wykonaniu każdej klasy, bardzo zaangażowały mło-

dzie. Chodziło przecież o prestiż klasy, wykorzystanie swoich wiadomości i umiejętności i pokazanie dobrej pracy zespołowej.

Wszystkie klasy zasłużyły na pochwałę za trud przygotowania do rywalizacji, jednak główna nagroda zawsze należy do najlepszych. Klasy: I „d” i I „e” nagrodziliśmy oklaskami III miejsce wypracowała sobie kl. I „a” i w nagrodę otrzymali dzień wolny od konieczności odrabiania zadania domowego. Wszyscy nauczyciele uczący w tej klasie, w ustalonym dniu, nic uczniom tej klasy nie zadali do domu.

II miejsce przypadło kl. I „c”. Nagrodą był dzień wolny od odpytowania uczniów – nikt nie musiał się martwić, że w ten dzień dostanie zły stopień.

Zwycięzcą turnieju okazała się klasa I „b”, która w ramach nagrody głównej mogła pojechać 19 października na pielgrzymkę na Jasną Górę. Oczywiście taka nagroda była możliwa tylko dzięki dobrym ludziom, którzy sponsorowali laureatom ten wyjazd. Dziękujemy im za ich dobre serce! Niech bł. M. Merkert wyprasa im potrzebne łaski.

Na Jasnej Górze zwycięzcy wraz z organizatorami turnieju – s. Anuncjată i ks. Jarosławem uczestniczyli we Mszy Św., którą ks. Jarosław odprawił przed cudownym Obrazem Matki Bożej w intencjach pielgrzymów. Po Mszy Św. przewodnik oprowadził uczestników po duchowej stolicy naszego narodu.

Większość uczniów była po raz pierwszy na Jasnej Górze i są pod wrażeniem tego, co tam zwiedzili i przeżyli. Jasna Góra zachwyca bowiem zwiedzających swoją wspaniałością i wyjątkową, niepowtarzalną atmosferą. Warto więc było podjąć trud przygotowania się do tego konkursu biblijnego.

Turniej religijny pokazał, że nasi uczniowie potrafią wykazać się zdobytą wiedzą, mądrze rywalizują i niejednokrotnie potrafią pozytywnie zaskoczyć nauczycieli.

S. ANUNCJATA



# Unsere Grossen – Nasi Wielcy

Paul Ehrlich Urodził się 14 marca 1854 r. w niedalekim Strzelinie na Dolnym Śląsku. Jego ojciec – Izmar Ehrlich był hotelarzem i przewodniczącym gminy żydowskiej w Strzelinie, natomiast matka – Sara Weigert była ciotką znanego patologa – Karla Weigerta. Ehrlich ukończył gimnazjum św. Magdaleny we Wrocławiu, a następnie studiował nauki przyrodnicze na Uniwersytecie we Wrocławiu, Strasburgu, Freiburgu i Lipsku. Był profesorem uniwersytetu w Berlinie i naczelnym lektorem kliniki Charite, od roku 1896 dyrektorem Königl. Institut für Sesumforschung w Berlinie – Steglitz, a od 1899 r. dyrektorem „Institut für experimentelle Therapie”, oraz od 1906 Instytutu Georg-Bayer-Haus we Frankfurcie nad Menem. Ehrlich był lekarzem, chemikiem, bakteriologiem, pionierem współczesnej chemioterapii. Prowadził badania nad zagadnieniem odporności. Wysunął koncepcję zastosowania środków chemicznych do zwalczania chorób infekcyjnych, m.in. odkrył salvarsan – pierwszy skuteczny środek do zwalczania kiły. Po zachorowaniu na gruźlicę, którą zaraził się w laboratorium, przebywał w latach 1888-1889 w Egipcie i innych południowych krajach na leczeniu. Po powrocie w 1890 r. został asystentem Roberta Kocha, współpracował z Emilem Behringiem i podłożył podwaliny pod badania nad odpornością immunologiczną. W czasie pobytu na rekonwalescencji po lekkim udarze mózgu, zmarł po powtórny udarze w dniu 20 sierpnia 1915 r. w Bad Homburg. Spoczął na cmentarzu żydowskim we Frankfurcie nad Menem. Jest pierwszym laureatem Nagrody Nobla ze Śląska, którą otrzymał za wyniki prac nad odpornością.



1908 – Paul Ehrlich  
Nagroda Nobla  
w dziedzinie medycyny

1908 – Nobelpreis  
für Medizin an Paul  
Ehrlich

Paul Ehrlich wurde am 14.03.1854 im nahem Niederschlesischen Strehlen geboren. Sein Vater Ismar Ehrlich war Gastwirt und Vorstand der dortigen jüdischen Gemeinde. Mutter Sara Weigert war die Tante des bekannten Bakteriologen Karl Weigert. Nach Schulabschluss im Magdalenen Gymnasium in Breslau studierte er Naturwissenschaften im Breslau, Strassburg Freiburg und Leipzig. 1877 legte er sein medizinisches Examen in Breslau ab und Promovierte 1878 in Leipzig. 1882 publizierte er die Färbungsmethode des von Robert Koch entdeckten Tuberkelbazillus. 1884 wurde er Titularprofessor und 1887 Privatdozent an der medizinischen Fakultät der Berliner Universität. In den Jahren 1888-89 hielt er sich wegen einer Tuberkuloseinfektion in Ägypten und etlichen südlichen Ländern auf. Nach seiner Rückkehr wurde er 1890 Assistent von Robert Koch und arbeitete zusammen mit Emil Behring an der Immunitätsforschung. 1896 wurde er zum Direktor des neu gegründeten Instituts für therapeutische Seren in Berlin berufen. 1899 zog das Institut nach Frankfurt a. Main. Hier begann er mit der Krebsforschung. 1908 wurde das Salvarsan entdeckt das wirksam zur Behandlung der Syphilis eingesetzt wird. In diesem Jahre auch wurde ihm der Nobelpreis für „unvergängliche Verdienste um die medizinische und biologische Forschung der Wertbestimmung der Serumpräparate” verliehen. Er wurde der erste überhaupt, aus Schlesien stammende Nobelpreisträger.

Gerhart Hauptmann urodził się 15 listopada 1862 r. w Szczawnie-Zdroju (powiat wałbrzyski). Był wyznania ewangelickiego. Jego ojciec był właścicielem gospody. Pisarz uczęszczał do gimnazjum we Wrocławiu, a następnie studiował w Akademii Sztuk Pięknych we Wrocławiu oraz historię i filozofię na uniwersytecie w Jenie. Hauptmann był pisarzem, dramaturgiem i poetą, to czołowy przedstawiciel niemieckiego naturalizmu. Jest autorem wielu sztuk, m.in. sztuki Tkacze – w pierwszej wersji w dialekcie dolnośląskim pt. *De Waber* (1892), *Futro bobrowe* (1893), *Hanusia* (1894), *Zatopiony dzwon* (1896). Pisał także powieści – *Glupiec* (1910), *Atlantyda* (1912) i nowele: *Dróżnik Thiel* (1888), *Kacierz z Soany* (1918).

Dramat *Die Weber* (*Tkacze*) napisał w 1892 r. po pobycie na Dolnym Śląsku, gdzie zetknął się z nędzą proletariatu, tj. tkaczy w miejscowościach podgórze sudeckiego. Po prapremierze tej sztuki w Deutschen Theater w Berlinie została ona zakazana. Z tego powodu cesarz nie wyraził zgody na przyznanie Hauptmannowi prestiżowej nagrody literackiej „Schillerpreis”.

Po 1901 r. Hauptmann powrócił na rodzinny Śląsk, zamieszkał w Jagniątkowie i pozostał tam aż do śmierci w dniu 6 czerwca 1946 r. Spoczął na cmentarzu klasztornym na wyspie Hiddensee. Podkreślenia wymaga fakt, że radziecka komendantura wojskowa sprawująca w tym czasie władzę na tym terenie, nie uczyniła przeszkód, a nawet udzieliła pomocy w przetransportowaniu zwłok pisarza na miejsce wiecznego spoczynku. Gerhart Hauptmann jest jak dotąd jedynym śląskim laureatem Nagrody Nobla w dziedzinie literatury.



1912 – Gerhart  
Hauptmann Nagroda  
Nobla w dziedzinie  
literatury

1912 – Nobelpreis für  
Literatur an Gerhart  
Hauptmann

Er wurde am 15.11.1862 in Obersalzbrunn (Waldenburg) als jüngster Sohn des Hotelbesitzers Robert Hauptmann und dessen Ehefrau Maria geboren. 1878 begann er, aber ohne Abschluss die Ausbildung in der Realschule in Breslau. Ab 1880 studierte er an der Breslauer Kunst und Gewerbeschule und erreichte die Ausbildung als Bildhauer. Damals auch verlobte er sich mit Maria Thieneman, einer wohlhabenden Kaufmannstochter die zum Teil seinen Lebensunterhalt bestritt. 1883 war er ein Jahr in Rom als Bildhauer tätig. Kehrte 1884 nach Dresden zurück und heiratete seine Verlobte. Hier wandte er sich der Literatur zu und allmählich wurde er zum brillanten Dramatiker und Dichter im Deutschsprachigen Raum. Nach und nach entstanden seine Weltberühmten Werke: als Dramen: „Die Weber” 1892 im Dialekt „De Waber”, „Der Biberpeltz” 1893, „Hannales Himmelfahrt” 1894, „Die versunkene Glocke” 1896, „Vor Sonnenaufgang” 1889, „Die Atriden” 1941-45; als Romane: „Der Narr in Christo Emmanuel Quint” 1910, „Atlantis” 1812; und Novellen: „Der Bahnwärter Thiel” 1888, „Der Ketzer von Soana” 1918. Nach einer Schliesienreise wurde das sehr Gesellschaftskritische Drama „Die Weber” im Deutschen Theater in Berlin uraufgeführt. Es endete mit dem Verbot des Stückes wobei der Kaiser im sogar den „Schillerpreis” verweigerte! 1912 Er hielt Er dann den Nobelpreis für Literatur. Seit 1907 wohnte abwechselnd in Berlin, Hiddensee, Italien und Agnetendorf wo er am 6. VI 1946 in seiner Villa starb. Am 28. VII 1946 wurde er im Kloster auf der Insel Hiddensee beigesetzt. Bemerkenswert ist die Stellung der damaligen sowjetischen Besatzungsmächte die die nötige Hilfe zur der Überführung seines Leichnams zur ewigen Ruhestätte sicherstellten.

Quelle:

- 1) www.nobel.se Verfasser Joachim Czernek
- 2) Nobliści z Górnego Śląska Piotr Greiner

ALFRED KUPKA

ALFRED KUPKA

# Galeria Sponsorów (I)

Trudno wyobrazić sobie nawet najmniejszą inwestycję bez środków finansowych własnych bądź możliwości ich pozyskania. A kiedy w rachubę wchodzi działalność sportowa uzależniona od budżetu gminy, tym większego znaczenia nabiera bezinteresowna praca działaczy i finansowe wsparcie sponsorów. Właśnie z myślą o nich otwieramy cykl poświęcony konkretnym osobom i ich szczególnemu zaangażowaniu na rzecz Klubu LZS Ligota Turawska. To jest nasze podziękowanie i wyróżnienie.

Z p. WALTEREM BACAJEWSKIM nasz Klub współpracuje od dłuższego czasu. To właśnie Jego nazwisko znajduje się w grupie sponsorów najczęściej wymienianych na str. internetowej Klubu, długa jest również lista konkretnego wsparcia, chociażby całkowite, kompletne wykonanie zadaszeń dla drużyny gospodarzy i gości. Ale inwestycja zrealizowana w ostatnim tygodniu listopada br. przeszła nasze najśmielsze oczekiwania: Klub otrzymał **NAWODNIENIE BOISKA SPORTOWEGO!** Koszty kompletnego, fachowego wykonania sprzętem firmy RURBET poniósł p. W. BACAJEWSKI. Z naszej strony niezbędne prace pomocnicze wykonali działacze:

B. Klimas, P. Matysek, R. Liebe, A. Czapla, K. Wieszolek, D. Bochyński, J. Staś, K. Panicz, M. Jozsko, J. Grus, P. Bacajewski i S. Lipp wraz z ciągnikiem i przyczepą. Wartość inwestycji szacujemy na kilkadziesiąt tysięcy złotych!

Dziękując wierzymy, że mając takich sponsorów i takich działaczy, Klub może z nadzieją spoglądać w przyszłość.

Z UP. ZARZĄDU LZS W LIGOCIE  
D. MATYSEK



W Węgrach łączyła muzyka

## II Otwarty Konkurs Piosenki „Nas Łączy Muzyka” 2007

Jesień, wieczór i muzyka -tak zaczął się konkurs „Nas Łączy Muzyka” 2007.

Impreza odbyła się 26 października w budynku Ochotniczej Straży Pożarnej w Węgrach.

Jak przed rokiem zgromadziła wielu chętnych, którzy chcieli spróbować swoich sił w występie przed sporą (około 60-osobową) publicznością.

Uczestnicy mieli okazję do tylko jednej próby, którą zorganizowano dzień przed konkursem, ale mimo to nie było widać u nich tremy. Do konkursu zgłosili się soliści, chóry, zespoły i duety. W kategorii solista występowali: Monika Matysiok, Urszula Łukaszun, Żaneta Nowak, Rafał Krok oraz Martina Nowak. W kategorii duet na scenie zaśpiewały Mirela Sikora i Sylwia Wieszołek, Korin Warzecha i Urszula Łukaszun oraz Agata Polok i Monika Pollok. W kategorii zespół prezentowała się Grupa „Galusowie” z Osowca, Grupa „Andantino” z Węgier i Zespół Muzyczny „Evekt” z Zawady. W kategorii chór mieliśmy okazję gościć Chór „Bis” ze Szkoły Podstawowej w Zawadzie oraz Chór Szkolny Społecznej Szkoły Podstawowej z Węgier.

Prezentacja wykonawców trwała od godziny 19<sup>00</sup> do 21<sup>30</sup>. Występy dopełniały skecze kabaretowe przygotowane przez uczniów Społecznej Szkoły Podstawowej z Węgier.

Jury w składzie Waldemar Kam-

pa (Wójt Gminy Turawa), Joachim Klotka (przewodniczący Komisji Oświaty i Kultury, Współpracy Zagranicznej i Spraw Socjalnych), Artur Gallus (przewodniczący Zarządu Gminnego TSKN) musiało spędzić dosyć długie chwile na naradach aby wyłonić zwycięzców poszczególnych kategorii.

Po raz pierwszy wprowadzono także nagrodę publiczności, którą publiczność poprzez oddanie swojego głosu przyznawała wykonawcy bez względu na ocenę jury i bez względu na kategorię konkursowe.

Jury przyznało w kategorii chór pierwsze miejsce Chórowi Szkolnemu ze Społecznej Szkoły Podstawowej w Węgrach, w kategorii zespół najwyższej oceniono Grupę „Andantino” z Węgier. Najlepszym duetem okazał się duet Agata Polok i Monika Pollok, a najlepszą solistką była Żaneta Nowak.

Publiczność swoją nagrodę przyznała niemal jednogłośnie Grupie „Andantino” z Węgier.

Tegoroczny konkurs był drugą jego edycją. Jak w roku ubiegłym, także i teraz cieszył się zainteresowaniem uczestników i publiczności. Jest to dobra okazja dla młodych osób, które interesują się muzyką i śpiewem, do tego, aby mogły się zaprezentować większej publiczności oraz aby mogły rozwijać swoje zainteresowania.

Konkurs nie służy jedynie rozwijaniu pasji, jest także okazją do



nawiązania nowych znajomości, do integracji młodzieży z całą okolicą, a także do wspólnej zabawy.

Już dzisiaj zapraszamy wszystkich tegorocznych uczestników i nowych, a także publiczność na kolejny konkurs piosenki „Nas Łączy Muzyka” w przyszłym roku.

Przy okazji organizacji tej imprezy Młodzieżowa Rada Gminy Turawa chce podziękować za pomoc Urzędowi Gminy Turawa oraz panu wójtowi, sponsorom z Węgier, bez których impreza musiałaby być skromniejsza – panu Alfredowi Fuhl oraz panu Ryszardowi Wieczorek, OSP Węgry za kolejny rok współpracy w rozwijaniu środowiska młodzieżowego, członkom jury oraz wszystkim, którzy pomagali nam w realizacji tej inicjatywy.

SEBASTIAN KLOTKA

## Krótką historia Turawy i jej mieszkańców

dokończenie ze str. 21

Po drugie: we wspomnieniach z dzieciństwa urodzona w 1873 r. córka Hrabiego Karla Freda von Garnier pisze na str. 38, cytuję w tłumaczeniu: „I z jeszcze wcześniejszej epoki pochodzą znalezione w czasie prze- i rozbudowy długiego Beamtenhausu, poroża, arkebuzy, ciężkie strzelby do polowania na odyńce i inna różnoraka broń oraz siatki do polowań na wilki. Potwierdzają one, że znajdował się tutaj dawny zamek myśliwski Opolskich Książąt Piastowski, których zamek książ-

jący w Opolu też jeszcze istnieje” (wtedy, tj. w latach 80-tych XIX w., przypisek mój AK). Reasumując powyższe ośmielam się twierdzić, iż zamek myśliwski Opolskich Piastów w Turawie faktycznie istniał i że stał 30-40 m na wschód od dzisiejszego pałacu, albo raczej jego głównego, południowego skrzydła i kaplicy zamkowej. W tym miejscu teraz znajduje się budynek nauczycielski Domu Dziecka – sprywatyzowany.

Możliwe, że pierwszymi szlachcicami, którzy w nim po śmierci 29.03.1532 ostatniego piasta na

Opolu Jana III Dobrego zamieszkali, byli przebywający w otoczeniu księcia Peter von Koenigsfeld, od 1526 właściciel tutejszych włości- jeszcze nie nazywających się Turawą, albo później od 1552 jego syn Georg – ten, który dał nam nazwę Turawa. A już na pewno jego siostra Katarzyna po mężu von Kokorz, o czym daje świadectwo w swoim testamencie z 8.06.1592r. -patrz Historia Turawy i jej mieszkańców cz.I w Fali 3/62/2005 str. 8, środkowa kolumna. Cdn.

ALFRED KUPKA

odc. IX

# SEPSA

## - inwazyjna choroba meningokokowa

Wywołana jest przez bakterie zwane meningokokami, które mogą spowodować zapalenie opon mózgowo-rdzeniowych. Mogą również wywołać sepsę, czyli uogólnioną odpowiedź organizmu na zakażenie. U ok. 20-40% zdrowych ludzi (nosicieli) meningokoki występują w jamie nosowo-gardłowej, nie powodując żadnych dolegliwości ani objawów.

### Jak można zarazić się meningokokami?

Meningokoki na ogół przenoszą się z człowieka na człowieka drogą kropelkową: kaszel, kichanie, a także przez kontakt ze śliną. Te bakterie nie przeżywają poza organizmem człowieka. Więc nie można się zarazić np. na basenie lub przebywając po prostu w jednym budynku.

Ludzie w każdym wieku mogą być nosicielami meningokoków. Nosicielstwo może trwać kilka dni, tygodni lub miesięcy i nie powodować wystąpienia choroby. Niekiedy jednak bakterie przełamują bariery ochronne organizmu i powodują zapalenie opon mózgowo-rdzeniowych i / lub posocznice (sepsę).

### Objawy

Choroba rozwija się bardzo szybko! Aby skutecznie leczyć zakażenie meningokokowe, należy po wystąpieniu pierwszych objawów natychmiast zgłosić się do lekarza lub wezwać pogotowie ratunkowe tel. 999, dokładnie opisując objawy, które są następujące:

#### u niemowląt:

- gorączka, dłonie i stopy mogą być zimne;
- brak apetytu, wymioty, biegunka;
- rozpaczliwy płacz, kwilenie;

- rozdrażnienie;
- odgięcie głowy do tyłu;
- osłupienie, pulsujące ciemiączko;
- senność;
- wybroczyny (plamy) na skórze;

#### u dorosłych i dzieci starszych:

- mogą występować również zimne dłonie i stopy przy jednoczesnej wysokiej gorączce;
- wymioty;
- gorączka;
- ból głowy;
- sztywność karku;
- światłowstręt;
- senność;
- ból stawów;
- drgawki;
- wysypka, która nie blednie pod naciskiem. W późniejszych stadiach choroby wysypka zlewa się w duże plamy. Nie czekajmy na wystąpienie wysypki. Może to być ostatni z objawów, który wystąpi u chorego. U części chorych nie występuje wcale.

Pierwsze objawy choroby mogą być takie same jak w przeziębieniu. Rozwijają się 2-10 dni. W niektórych przypadkach dochodzi do tego w zaledwie kilka godzin.

### Leczenie i zapobieganie

Pacjent wymaga natychmiastowego leczenia. Tylko osoby, które miały bardzo bliski kontakt z chorym, powinny profilaktycznie otrzymać antybiotyki. To zmniejsza ryzyko zachorowania lub przekazania groźnych bakterii kolejnym osobom. Ludzie uczący się lub pracujący razem z chorym, rzadko są narażeni na zakażenie meningokokami.

### By uniknąć zakażenia, należy

- nie pić z jednego naczynia (szklanki, kubka, butelki);
- nie pić soczków tą samą rurką z jednego kartonika;
- nie jeść np. tej samej kanapki, loda, nie dawać sobie tzw. gryza;
- nie jeść z jednego talerza;
- nie używać tej samej łyżeczki, widelca, noża, szczoteczki do zębów!!!;
- nie palić tego samego papierosa;
- nie pożyczać sobie szminki;
- unikać pocałunków z osobami przypadkowo poznanymi;
- unikać osób kichających, kaszlących;
- w miejscach publicznych (np. w dyskotecce) nie przekrzykiwać się;
- dbać o higienę: myć często ręce, używać jednorazowych chusteczek higienicznych, ręczników, stosować mydło w płynie.

### Szczepienia

W Polsce za ponad połowę przypadków choroby meningokokowej odpowiadają meningokoki grupy B, przeciwko którym nie ma skutecznej szczepionki. Od kilku lat wzrasta jednak liczba zakażeń wywołanych przez grupę C. Inne grupy są w naszym kraju niezwykle rzadkie. W Polsce są dostępne i skuteczne szczepionki przeciwko meningokokom grup A i C. Zaszczepienie taką szczepionką daje ochronę na ok. 3 lata. Szczepionki tylko przeciwko meningokokom grupy C są bardzo skuteczne i mogą być stosowane u dzieci powyżej 2 miesiąca życia, zgodnie z załączonym do nich schematem. Ludziom dorosłym podaje się jedną dawkę, która zapewnia długotrwałą ochronę przed zakażeniem. O szczepieniu decyduje lekarz.

OPRACOWAŁA, NA PODSTAWIE DOSTĘPNYCH ŹRÓDEŁ I PUBLIKACJI, PIELĘGNIARKA BERNADETA KRYWALSKA

R E K L A M A

Panu  
**Tomaszowi Golcowi**  
 wyrazy szczerego i głębokiego współczucia  
 z powodu śmierci

**matki**

składają

Wójt Gminy Turawa, pracownicy Urzędu Gminy,  
 Kolegium Redakcyjne „Fali”

Panu  
**Stefanowi Bloszczykowi**  
 wyrazy szczerego i głębokiego współczucia  
 z powodu śmierci

**żony**

składają

Wójt Gminy Turawa, sołtysi, Kolegium Redakcyjne „Fali”

Panu  
**Tomaszowi Golcowi**  
 wyrazy głębokiego żalu i współczucia  
 z powodu śmierci

**matki**

składa

Zarząd Towarzystwa Miłośników Ziemi Turawskiej

## Podziękowanie

Rolnicy Gminy Turawa dziękują organizatorom tegorocznych dożynek gminnych za szczególne wyróżnienie rolników, jak również za docenienie ich ciężkiej pracy na roli.

DELEGAT POWIATU OPOLSKIEGO NA WALNE ZGROMADZENIE IZBY ROLNICZEJ  
 JAN GRYSZYK

## Zima 2007

Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej w Turawie prosi, aby zwrócić szczególną uwagę w okresie zimy na osoby w podeszłym wieku, schorowane oraz niepełnosprawne. Zima to bardzo trudny okres dla tych grup społecznych. Jakiegokolwiek niepokojące sytuacje prosimy kierować do Ośrodka Pomocy Społecznej w Turawie nr tel. 077 4212 229.

JOANNA KUREK

## Sesja świąteczna Młodzieżowej Rady Gminy Turawa

23 grudnia (niedziela) o godzinie 16<sup>00</sup> w sali konferencyjnej Urzędu Gminy w Turawie odbędzie się sesja świąteczna Młodzieżowej Rady Gminy Turawa.

Na sesji obecni będą zaproszeni goście, a tematyka obrad obejmować będzie sprawy bieżące, sprawozdanie z podjętych działań w roku 2007 oraz plany do realizacji w roku 2008.

Po zakończeniu sesji uroczysto zakończony zostanie pierwszy rok działalności Młodzieżowej Rady Gminy Turawa II kadencji.

Zapraszamy wszystkich zainteresowanych działalnością Młodzieżowej Rady Gminy Turawa w 2007 i jej planami na rok 2008 na to spotkanie.



## Życzenia świąteczne

W imieniu Młodzieżowej Rady Gminy Turawa pragnę złożyć życzenia radosnych, spokojnych i wlewających w serca nadzieję i wiarę Świąt Bożego Narodzenia wszystkim mieszkańcom Gminy Turawa, a szczególnie młodzieży.

Młodzieżowa Rada Gminy Turawa w imieniu młodzieży pragnie podziękować wszystkim, z którymi współpracowała w roku 2007 i wszystkim, którzy pomagali rozwijać młodzieżową działalność.

Życzymy dalszej aktywnej współpracy młodzieży z dorosłymi i wspólnego rozwijania naszego życia kulturalno – społecznego.

PRZEWODNICZĄCY MŁODZIEŻOWEJ RADY GMINY TURAWA  
 SEBASTIAN KLOTKA

Następnym klubem, który w naszym cyklu będziemy Państwu przedstawiać, jest Stal Osowiec. Popularną „Stalówkę” założył w sierpniu 1946 roku ówczesny dyrektor Fabryki Wyrobów Metalowych w Osowcu Ludwik Panc. Wśród tych, którzy go wspomagali w zrealizowaniu jego pomysłu, byli także Teofil Bul i Jan Cebula. Dzięki nim Stal przetrwała trudne początki swojej działalności. W późniejszych latach byli także inni prezesi, którzy starali się jak najlepiej wykonywać swoją pracę w klubie. Wśród nich byli m.in. Paweł Buchta, i przez ostatnie lata Artur Długosz. Pod koniec 2006 roku Prezesem klubu został Ireneusz Rachwalik. Kilkadziesiąt lat temu, oprócz drużyny piłkarskiej, w klubie z Osowca istniały także sekcje: kolarska, szachowa i tenisa stołowego. Szczególnie ta ostatnia była mocna. Na początku swego istnienia drużyna Stali występowała na przemian w klasie B i C. W 1965 roku Stal pierwszy raz w historii klubu awansowała do A klasy i był to wtedy największy sukces klubu. Duży udział w tym sukcesie miał ówczesny trener Zenon Wolicki, a także kierownik drużyny Józef Kot. Zawodnicy Stali grali na tym szczeblu rozgrywkowym 7 lat. W późniejszych latach Stal grała znów w B klasie. Na kolejny sukces klub z Osowca musiał czekać do 1992 roku. W tymże roku zawodnicy Stali Osowiec zdobyli Puchar Polski na szczeblu Podokręgu Opole. Tak naprawdę lata dziewięćdziesiąte przyniosły klubowi największe sukcesy. W 1994 roku juniorzy Stali awansowali do II ligi wojewódzkiej, a drużynę prowadził duet trenerski – Zygmunt Gębski i Artur Długosz. Występowali w niej przez 6 sezonów. W 1996 roku seniorzy Stali pod wodzą młodego wówczas trenera Tomasa Jagieniaka awansowali do B klasy. W tym samym roku trampkarze Stali zajęli II miejsce na szczeblu Podokręgu Opole, co jest największym sukcesem Stali w tej kategorii wiekowej. Młodzi zawodnicy Stali zostali wyprzedzeni przez trampkarzy Odry Opole. Trenerem drużyny był wówczas Robert Sobczyk. W Stali Osowiec nigdy nie brakowało uzdolnionej młodzieży. W niedalekiej przeszłości najzdolniejsza młodzież Stali trafiała do Odry Opole. Był także zawodnik Stali, który grał w IV ligowym Śląsku Łubniana – Dariusz Gębski. Najbardziej znanymi wychowankami Stali, którzy występowali w pierwszej drużynie Odry, są Tomasz Jagieniak i Tomasz Drag. Zawodnicy ci trafili do Odry jako nastolatki. W 1993 roku Tomasz Jagieniak, Tomasz Drag oraz inny wychowanek Stali – Krystian Geppert brali udział w Mistrzostwach Polski juniorów na szczeblu centralnym. W turnieju półfinałowym Opolska Odra zajęła II miejsce i o brązowy medal grała z Jagiellonią Białystok. Ostatecznie w dwumeczu wygrała Jagiellonia, a Odra Opole z wychowankami Stali w składzie

zajęła IV miejsce. Tomasz Jagieniak przez długie lata był zawodnikiem Odry. Tomasz Drag, oprócz występów w Odrze, zaliczył także występy w takich drużynach jak Lingomat Jankowy, GKS Bełchatów, Ceramika Opoczno i KSZO Ostrowiec Św. Obaj wychowankowie Stali występowali razem również w III ligowym Skalniku Gracze, a w obecnym sezonie reprezentują barwy rewelacyjnie spisującego się beniaminka III ligi – MKS Kluczbork i stanowią



o sile defensywy drużyny z Kluczborka. Oprócz wyżej wymienionych zawodników, w Odrze występowali inni wychowankowie Stali, którzy obecnie reprezentują drużynę z Osowca: Wiesław Cap, Tomasz Długosz i Mariusz Pazowski. Obecnie w juniorach młodszych Odry występuje wychowanek Stali Artur Mazur. W 1999 roku Stal po 27 latach przerwy ponownie awansowała do A klasy. W 2000 roku Juniorzy Stali pod wodzą Roberta Sobczyka osiągnęli najlepszy wynik w historii klubu zajmując V miejsce w II lidze wojewódzkiej. Niestety 2 miesiące później drużynę wycofano z rozgrywek z powodu niżu demograficznego, jaki dotknął zespół Stali. W sezonie 2000/2001 seniorzy Stali stoczyli heroiczny bój o ligę okręgową, ale w ostateczności przegrali go w końcówce sezonu z Rudatorem Kępa i zajęli II miejsce w tabeli, co jest największym sukcesem w wykonaniu drużyny seniorskiej Stali. W 2004 roku juniorzy Stali ponownie awansowali do II ligi wojewódzkiej, a sztuki tej z drużyną dokonał Tomasz Długosz. W nagrodę za odniesiony sukces drużyna juniorów dostała szansę sprawdzenia się z rówieśnikami Chorzowskiego Ruchu. Po emocjonującym i zaciętym widowisku drużyna Stali Osowiec uległa 1-3. W szeregach drużyny ze Śląska występował m.in. Łukasz Janoszka – uczestnik tegorocznych mistrzostw świata do lat 20 w Kanadzie i na co dzień występujący w pierwszoligowej drużynie z Chorzowa. W 2004 roku seniorzy Stali

# Stal

w niejasnych okolicznościach ponownie znaleźli się w B klasie. Pobyt w tej klasie nie trwał zbyt długo, ponieważ Stal w 2005 roku ponownie awansowała do A klasy i występuje w niej po dzień dzisiejszy.

szy. Klubowi z Osowca organizacji mógłby pozazdrościć niejedyn klub IV ligowy. Baza treningowa jak na A klasowe warunki jest bardzo dobra, a w przyszłości ma być jeszcze lepsza. Jedno z boisk w klubie posiada sztuczne oświetlenie, a ma także być polepszony stan tego boiska. Klub poczyni także wszelkie starania, aby na stadionie zamontować krzeselka. Na pewno jest to zasługa Vice Prezesa ds. sportowych Artura Długosza, który przez ostatnie lata włożył ogrom pracy w to, aby w przyszłości jego następcą w roli Prezesa mógł bez żadnych przeszkód realizować postawione sobie zadania. Oczywiście należy wymienić Prezesa klubu Ireneusza Rachwalika, który przejął sprawę klubu w własne ręce i mądrze kieruje klubem. Na pochwałę zasługują także inni członkowie zarządu klubu z Osowca, którzy pomagają Prezesowi w różnych sprawach. Podziękowania należą się także sponsorom klubu i OSP w Osowcu, która użycza swój bus na wyjazdy drużyny i która co roku pomaga klubowi w letnim festynie. Nie można także zapomnieć o Fabryce Wyrobów Metalowych w Osowcu, która jest częścią bogatej historii klubu i także wspomaga finansowo klub. Na koniec należy także wymienić kibiców klubu, którzy licznie pojawiają się na każdym meczu Stali u siebie i w dodatku składają swoje datki na klub. Dzięki nim oraz wyżej wymienionym osobom „Stalówka” ma ciekawe perspektywy przed sobą i nie musi się obawiać o przyszłość.

# Osowiec

TEKST: MICHAŁ PAZOWSKI, LUKASZ OLEKSOWICZ

## Rozmowa z Ireneuszem Rachwalikiem, Prezesem Stali Osowiec

### – Jaki cel stawiał Pan sobie, gdy wybrano Pana na Prezesa Stali?

– Żeby klub funkcjonował dalej tak, jak przez ostatnie 60 lat. Chciałem, aby klub się rozwijał i będę dążył do tego, aby ten cel osiągnąć. Jednym z celów jest to, aby w naszym klubie jak najlepiej rozwijała się młodzież, żeby później można było ją promować do wyższych lig. Taki jest cel tego wszystkiego.

### – Jakie cele w obecnym sezonie zarząd klubu stawia drużynie?

– Specjalnie jakichś celów drużynie my jako zarząd nie stawiamy. Nie wywieramy presji na drużynę. Chłopaki mają grać bez żadnych obciążeń. Drużyny młodzieżowe mają uczyć się podstaw piłki nożnej. Jest Tomasz Długosz, który ma kwalifikacje trenerskie drugiego stopnia. Ma dobry wpływ na młodzież w naszym klubie, jest Nauczycielem wf-u. Myślę, że dzięki temu już za 4-5 lat będą pierwsze efekty drużyny młodzików. Współpracujemy z PSP w Osowcu odnośnie młodych zawodników. Myślę, że idzie to wszystko w dobrym kierunku.

### – Rok temu zaczęto prace nad polepszaniem jednego z boisk Stali. Czy w związku z tym jest planowana dalsza modernizacja bocznego boiska?



– „Boczne boisko” jest tylko w nazwie. To będzie takie samo boisko jak i to pierwsze, na którym w tym sezonie rozgrywane są mecze. Myślę, że jak zakończymy całą modernizację, to będziemy mogli powiedzieć, że to boisko jest lepsze niż pierwsze. Boisko to będzie miało drenaż, pełne oświetlenie, będzie można na nim rozgrywać me-

cze a także sparingi. Jest to też robione w tym kierunku, aby używać boiska innym drużynom, które chciałyby rozegrać na nim sparing. Klub jest dobrze przygotowany do tego, żeby powyższe zadania spełnić. Jest oświetlenie -gdzie w naszej Gminie jest to rzadko spotykane.

### – Czy w przerwie zimowej są planowane jakieś wzmocnienia w drużynie Stali?

– Są planowane wzmocnienia, ale to są bardziej przymiarki niż konkretne transfery. Interesujemy się dwoma napastnikami i jednym prawym pomocnikiem. My najpierw zawodników obserwujemy, aby potem ewentualnie sprowadzić ich do klubu.

### – Obserwując zespół Stali na przestrzeni ostatnich lat, można dostrzec -w przeciwieństwie do innych drużyn występujących na różnych szczeblach rozgrywek, że w Stali występuje dużo jej wychowanków. Czy to jest pewnego rodzaju polityka transferowa klubu aby promować wychowanków, czy też przypadkowy stan rzeczy?

– To nie jest jakaś tam polityka. Tak się akurat wszystko poukładało, że w Osowcu zawsze grają wychowankowie. Nigdy nie posiadaliśmy drużyny, która była zlepkiem graczy z innych drużyn. Zawsze było tak, że 70-80% zawodników to byli ludzie z Osowca. To są chłopaki, którzy grają albo przed

– Co Pana skłoniło do tego, aby pomimo młodego wieku zostać Prezesem Stali? Przecież w większości przypadków, Prezesami klubów zostają Panowie, którzy przekroczyli 40 lat.

– W większości tak to wygląda, ale ja nie przywiązuję do tego większej uwagi. Aż tak młody to ja nie jestem ani też stary. Wydaje mi się, że klubami powinni jednak zarządzać młodzi ludzie. Oni wprowadzają nowoczesny styl w zarządzaniu klubem, co w Polsce jest rzadko spotykane. Uważam, że w PZPN-ie powinien zająć stanowisko jakiś konkretny, młody menadżer. Bo PZPN to nie jest klub, tylko to jest instytucja, którą powinni zarządzać dobrze wykształceni ludzie, a nie ludzie, którzy w przeszłości byli nie najlepszymi sędziami i piłkarzami. Oni są tam tylko po to, aby czerpać korzyści finansowe. To wszystko musi mieć ręce i nogi! Wystarczy popatrzeć na Europę, jak to wszystko funkcjonuje i można dojść do wniosku, że w polskim środowisku piłkarskim potrzebne są zmiany. Jednak nie do końca jest tak, że starsze pokolenie nie zna się na tych sprawach. Przykładem jest choćby Pan Artur Długosz, który jest Vice Prezesem klubu, a w poprzednich latach był Prezesem. On zna się na rzeczy i także pomaga mi w zarządzaniu klubem, za co mu serdecznie dziękuję.

### – Niedawno w klubie powstała sekcja młodzików. Czy klub zakładając drużynę młodzików chce nawiązać do najlepszych czasów, gdy młodzi zawodnicy Stali odnosili sukcesy w swej kategorii wiekowej?

– Na pewno w jakimś tam stopniu chcemy do tych wydarzeń nawiązać. Głównie chodzi nam o to, aby młodzież miała zajęcie. Teraz są takie czasy, gdzie nie wszystkim chce się grać, młodzież siedzi głównie przy komputerze i serfuje po internecie. My oczywiście nie mamy nic przeciwko temu, bo nie każdy interesuje się piłką nożną. Staramy się zapewnić młodzieży jak najlepsze warunki do gry i chcemy, by było im dobrze w naszym klubie. Mam nadzieję, że w przyszłości praca z młodzieżą zaprocentuje.

### – Teraz poruszę wątek drużyny. Stal po rundzie jesiennej zajmuje 5. miejsce w tabeli. Czy gdyby nadarzyła się okazja awansowania do wyższej klasy, to klub poczyniłby starania, aby Stal awansowała?

– Będziemy się starać na tyle, na ile będzie nas stać. Nie będziemy robić niczego, co by było niezgodne z prawem. Jeśli mielibyśmy awansować przez jakieś tam przekręty, a później się męczyć w wyższej klasie rozgrywkowej, to nie ma sensu. Musimy się czuć na siłach aby awansować.

# Stal Osowiec

dokończenie ze str. 33

Trzeba też wziąć pod uwagę to, że jesteśmy w 1. grupie A klasy, a jak wiadomo grupa ta jest uważana za najsłabszą. Jeżeli ktoś awansuje z innych grup, to widać, że te grupy są mocne, jak np. II grupa, w której graliśmy w poprzednim sezonie. Drużyny, które awansowały z tej grupy - Olimpia Lewin Brzeski i Piomar Przywory- są w czołówce okręgowki po rundzie jesiennej. To tylko świadczy o tym, jak mocna jest ta grupa.

- **Niewiele klubów, jak na A klasowe warunki, ma doświadczonego**

- Mieszkańcy Osowca żyją piłką. Tutaj nie trzeba grać w wyższych klasach, aby kibice licznie przychodzili na mecz. Tu zawsze ludzie będą przychodzić! Przychodzą dlatego, że w Stali grają ich wnukowie, synowie, wujkowie itd. Wiedzą, że ich znajomi biegają po boisku. Ludzie widzą, jak chłopaki się starają. To są ludzie też z innych wiosek, np. z Węgier, Kolanowic, Kotorza. Oni specjalnie przyjeżdżają na Stal, co nas niezmiernie cieszy.

- **Pomimo tego, iż jest Pan Prezesem klubu niespełna rok, to czy jest jakieś zdarzenie które utknęło**

takim składzie, w jakim jest. Życzę sobie, żeby cała kadra szkoleniowa, jaka jest, się utrzymała. Chciałbym, aby doszło jeszcze trochę ludzi do pewnych spraw. Myślę, że obecnie jest dobrze i oby trwało to jak najdłużej!

- **Na zakończenie naszej rozmowy życzę Panu, jako sternikowi klubu, aby po sezonie mógł Pan cieszyć się z awansu do wyższej klasy rozgrywkowej.**

- Dziękuję.

- Dziękuję za rozmowę.



**Trenera, jakim jest Tomasz Jagieniak, który niemalże przez cały swój piłkarski życiorys był związany z Odrą Opole, a teraz występuje w III lidowym MKS-ie Kluczbork. Co Pan o tym sądzi? Czy ma to wpływ na zawodników Stali?**

- Oczywiście, że ma to wpływ! Tomasz Jagieniak jest ważną osobą w klubie. Tomasz to nie jest tylko „Trener” w tym klubie. Mimo iż 60% zawodników jest w jego wieku albo niewiele lat młodszych, to w zespole i tak panuje przyjazna atmosfera. Jest zrozumienie między zawodnikami i trenerem. Trenerem to on jest tylko z nazwy, bo tak naprawdę on udziela się we wszystkich sprawach klubu i widać, że zależy mu na tym, aby klub jak najlepiej funkcjonował. Angażuje się w 100%, w klubie jest od wielu lat i wie, o co w tym wszystkim chodzi.

- **Mimo iż Stal w ostatnich latach występuje głównie w A klasie, to na meczu pojawia się więcej kibiców niż na niejednym IV lidowym stadionie. Co Pan na ten temat sądzi?**

**w Pana pamięci, jako Prezesa klubu?**

- Dla mnie największym wydarzeniem jest to, że jestem Prezesem Stali. Jak wiadomo, zawsze człowiekowi leżą gdzieś tam na sercu jakieś plany, inwestycje. Najbardziej miłym w tym wszystkim jest to, że życzliwość ludzka nie zna granic! Ludzie chętnie współpracują z klubem i także pracują na rzecz klubu. Nigdy nie usłyszałem odmowy z ich strony, zawsze są chętni do pracy. Oni mi pomagają, bo sam przecież nie dałbym rady tego wszystkiego udźwignąć! W Osowcu jest tak, że gdzie się nie pójdzie, to drzwi są zawsze otwarte. Nie wchodzi się przysłowiowym „oknem”, tylko wchodzi się przez drzwi. Zawsze człowiek tam usłyszy dobre słowo i za to wszystko serdecznie dziękuję!

- **Czego by Pan sobie życzył w następnych latach Pana Prezesury?**

- Życzę sobie, aby klub rozwijał się dalej, jak w ciągu ostatnich 3 lat. Życzę sobie, by utrzymały się wszystkie 4 drużyny, żeby było tyle młodzieży, jak jest w chwili obecnej, żeby cały zarząd utrzymał się w

**Kadra Stali Osowiec w sezonie 2007/2008**

**Bramkarze:** Adrian Lisoń, Tomasz Zwoliński, Denis Czech.

**Obrońcy:** Mariusz Pazowski, Przemysław Możdżeń, Radosław Możdżeń, Sławomir Bąk, Marcin Wąjs, Jacek Zienkiewicz, Michał Wiśniarski, Marcin Mazur.

**Pomocnicy:** Zbigniew Batóg, Piotr Batóg, Tomasz Długosz, Rafał Wieczorek, Paweł Pazowski, Boghdan Wagner, Krzysztof Możdżeń, Sebastian Śmieja, Tomasz Możdżeń.

**Napastnicy:** Joachim Bawej, Wiesław Cap, Grzegorz Mika.

**Trener:** Tomasz Jagieniak  
Kierownik drużyny: Mariusz Cirkosz

**Prezes:** Ireneusz Rachwalik

**Vice Prezes d.s. sportowych:** Artur Długosz

MICHAŁ PAZOWSKI, ŁUKASZ OLEKSOWICZ



# KALENDARZ

## STYCZEŃ

Pn.	7	14	21	28	
Wt.	1	8	15	22	29
Śr.	2	9	16	23	30
Cz.	3	10	17	24	31
Pt.	4	11	18	25	
So.	5	12	19	26	
Nd.	6	13	20	27	

## LUTY

Pn.	4	11	18	25	
Wt.	5	12	19	26	
Śr.	6	13	20	27	
Cz.	7	14	21	28	
Pt.	1	8	15	22	29
So.	2	9	16	23	
Nd.	3	10	17	24	

## MARZEC

Pn.	3	10	17	24	31
Wt.	4	11	18	25	
Śr.	5	12	19	26	
Cz.	6	13	20	27	
Pt.	7	14	21	28	
So.	1	8	15	22	29
Nd.	2	9	16	23	30

## KWIECIEŃ

Pn.	7	14	21	28	
Wt.	1	8	15	22	29
Śr.	2	9	16	23	30
Cz.	3	10	17	24	
Pt.	4	11	18	25	
So.	5	12	19	26	
Nd.	6	13	20	27	

## MAJ

Pn.	5	12	19	26	
Wt.	6	13	20	27	
Śr.	7	14	21	28	
Cz.	1	8	15	22	29
Pt.	2	9	16	23	30
So.	3	10	17	24	31
Nd.	4	11	18	25	

## CZERWIEC

Pn.	2	9	16	23	30
Wt.	3	10	17	24	
Śr.	4	11	18	25	
Cz.	5	12	19	26	
Pt.	6	13	20	27	
So.	7	14	21	28	
Nd.	1	8	15	22	29

## LIPIEC

Pn.	7	14	21	28	
Wt.	1	8	15	22	29
Śr.	2	9	16	23	30
Cz.	3	10	17	24	31
Pt.	4	11	18	25	
So.	5	12	19	26	
Nd.	6	13	20	27	

## SIERPIEŃ

Pn.	4	11	18	25	
Wt.	5	12	19	26	
Śr.	6	13	20	27	
Cz.	7	14	21	28	
Pt.	1	8	15	22	29
So.	2	9	16	23	30
Nd.	3	10	17	24	31

## WRZESIEŃ

Pn.	1	8	15	22	29
Wt.	2	9	16	23	30
Śr.	3	10	17	24	
Cz.	4	11	18	25	
Pt.	5	12	19	26	
So.	6	13	20	27	
Nd.	7	14	21	28	

## PAŹDZIERNIK

Pn.	6	13	20	27	
Wt.	7	14	21	28	
Śr.	1	8	15	22	29
Cz.	2	9	16	23	30
Pt.	3	10	17	24	31
So.	4	11	18	25	
Nd.	5	12	19	26	

## LISTOPAD

Pn.	3	10	17	24	
Wt.	4	11	18	25	
Śr.	5	12	19	26	
Cz.	6	13	20	27	
Pt.	7	14	21	28	
So.	1	8	15	22	29
Nd.	2	9	16	23	30

## GRUDZIEŃ

Pn.	1	8	15	22	29
Wt.	2	9	16	23	30
Śr.	3	10	17	24	31
Cz.	4	11	18	25	
Pt.	5	12	19	26	
So.	6	13	20	27	
Nd.	7	14	21	28	

# 2008



*Wszystkiego najlepszego w 2008 roku,  
w tym samych dobrych wiadomości w „Fali”  
życzy redakcja*